PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 75 (650) 57 SOBOTA, DNIA 18 LIPCA 1931 ROKU ROK XI

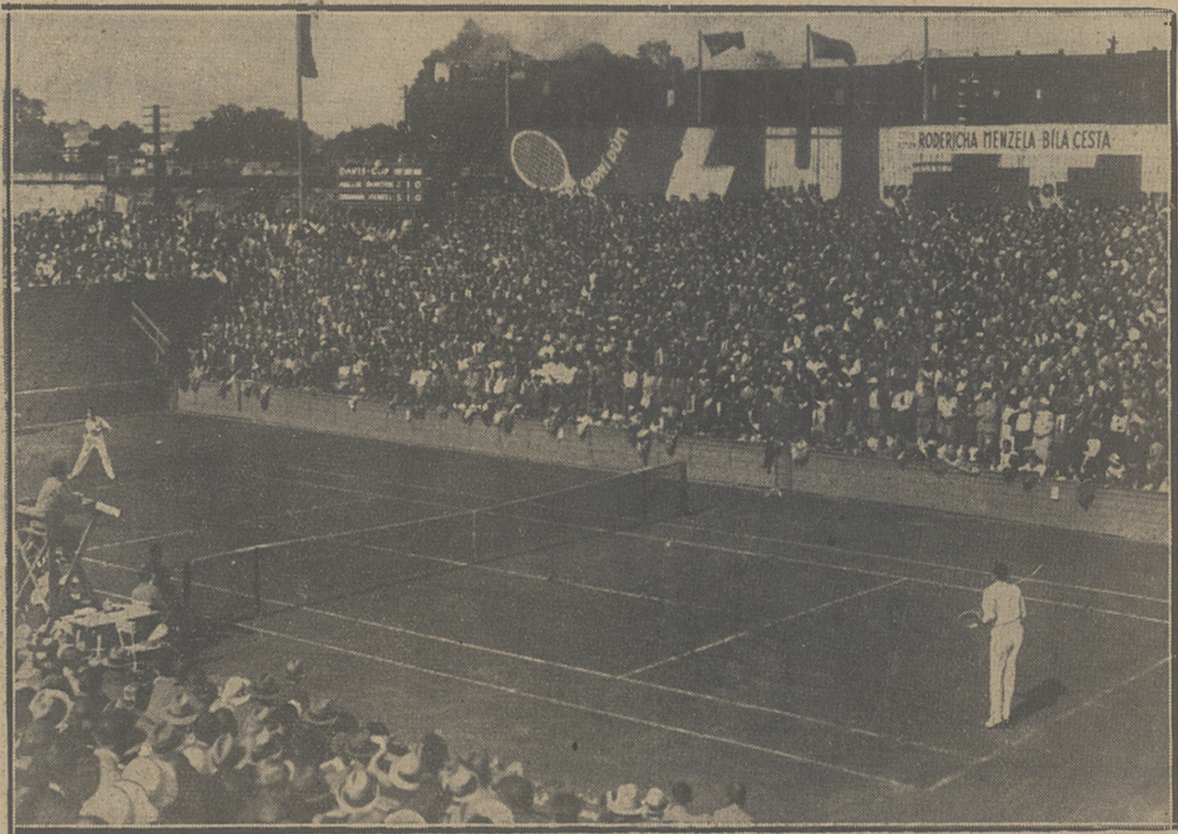
Stefański i Kłosowicz

bohaterami XI-tych mistrzostw Polski na szosie



TOUR DE FRANCE

Zbita kolumna najlepszych długodystansowców świata pnie się w górę na trudnym odcinku Luchon—Perpignon



AUSTIN BIJE MENZLA

w meczu Anglja — Czechosłowacja w Pradze, wygranym przez Anglików 4:1.

Mistrzostwa kolarskie na szosie były bezsprzecznie imprezą wielką, największą z dotychczasowych, już z racji tej, że zgromadziły na starcie pół setki głośniejszych nazwisk, a następnie z powodu bardzo wysokiego poziomu, na jakim stał ten wyścig z czasem i przestrzenią.

Pomijając zgrzyty wynikłe z powodu niedopuszczenia ze względów zasadniczych sześciu zawodników, o czem pisaliśmy w sprawozdaniu z wyścigu i dużych niedociągnięć organizacyjnych, jak niezatroszczenie się o żołądki zawodników, musimy patrzeć na odbyte mistrzostwa jako na imprezę stojącą bezsprzecznie na wysokim i to bardzo wysokim poziomie sportowym.

Dowodem tego jest chociażby kapitalny wyczyn Stefańskiego, dotąd najlepszego szosowca, jakiego Polska wydała.

Jazda Stefańskiego była rzeczywiście czemś porywającem, skończenie doskonałem nawet dla przygodnego widza, który na chwilkę przystanął, aby przyjrzeć się wyścigowi.

Stefański — to doskonała, bezbłędna ludzka maszyna, która pracuje równomiernie od chwili puszczenia jej w ruch do momentu wyłączenia.

Sezon tegoroczny rozpoczął Stefański nieszczególnie, przebąkiwano nawet, że bierze rozbrat z kołem i nie przypuszczano, że stanie w niedzielę do walki o pierwszeństwo. Ale gdy już stanął, dla wszystkich było rzeczą jasną, że musi się znajdować w formie, gdyż z pewnością nie narażałby na szwank tytułu trzykrotnego mistrza Polski. Zresztą kto zna Stefańskiego, wie dobrze, jakie drzemią w nim jeszcze możliwości, jaki to bezcenny wprost materjał, który w dogodnych warunkach treningowych z pewnością urósłby do miary indywidualności o charakterze międzynarodowym.

To, co pokazał Stefański w niedzielę, było czemś przechodzącem oczekiwania wszystkich. Był to bodaj najlepszy jego bieg w życiu, w tak godnem towarzystwie, o tak wysoką stawkę i w takiej wspaniałej formie i doskonałym czasie — wygrany.

Prawdziwą wartość Stefańskiego oceniliśmy właściwie na podstawie tej, że był lepszy i wybijał się ponad doskonale jadących współzawodników, w pierwszym rzędzie Kłosowicza, następnie Targońskiego, Michalaka, Oleckiego, Włokasa, Więcka, Koszczyka i in. Dość powiedzieć, że jechali oni doskonale, ale Stefański uzyskał czas o równe osiem minut lepszy od następnego.

Teren był wybitnie pagórkowaty, obfitował w niezliczoną ilość zakrętów bardzo krótkich, niczem serpentyny pod wodogrzmotami Mickiewicza. Przez 70 procentów drogi trwała jazda pod wiatr. Oto warunki biegu. Dystans 195 kilometrów, czas 6 godzin, 15 minut i 59 sekund — to zestawienie mówi samo za siebie.

Drugim bohaterem wyścigu był Kłosowicz. Wystartował pechowo jako szósty i przez 150 klm. jechał na przedzie nie mając tego dopingu co koledzy, który polega na ambicji doganiania. Jakże korzystniej przedstawiała się pod tym względem pozycja Stefańskiego, który miał dosłownie wszystkich przed sobą i mijanie wszystkich rywali zauważonych na widnokręgu było jego ambicją.

Przyjmując pod uwagę tę okoliczność, wyrównamy czasy dzielące mistrza od wicemistrza i powiemy szczerze, że bohaterami XI mistrzostw Polski na szosie byli: Stefański i Kłosowicz, gdy inni byli godnymi ich współzawodnikami.



MISTRZ POLSKIEJ SZOSY

Stefański (AKS Warszawa) po swym triumfie w Toruniu zdobył po raz czwarty z kolei koszulkę z białym orłem.

Michalak przez cały czas jechał idealnie równo i starał się nie tracić ani ułamka sekundy. Z miejsca zarwał on ostre tempo i mijał jednego za drugim. Bezwątpienia pozycja jego byłaby jeszcze lepsza, gdyby nie to, że niemal przez połowę drogi trzymał się Kozłowskiego, od którego nota bene trudno było się oderwać. Obaj też stoczyli na finiszu zaciętą walkę.

Trasa niedzielnych, szosowych mistrzostw Polski wynosiła nie 186.400 mtr., jak zmierzyli organizatorzy, ale o przeszło 9 kilometrów więcej, jak to wykazały liczniki u motorzystów i w autach towarzyszących biegowi. Należy przyjąć, że trasa wynosiła więc pełnych 195 klm.

Targoński miał jasno wytknięty cel i najlepszy z wszystkich zawodników doping. Przed sobą miał on wszystkich. Szybciej, szybciej, szybciej — mówił sam do siebie i gryzł wargi z zaciętości. Jego ambicją było dogonić Stefańskiego.

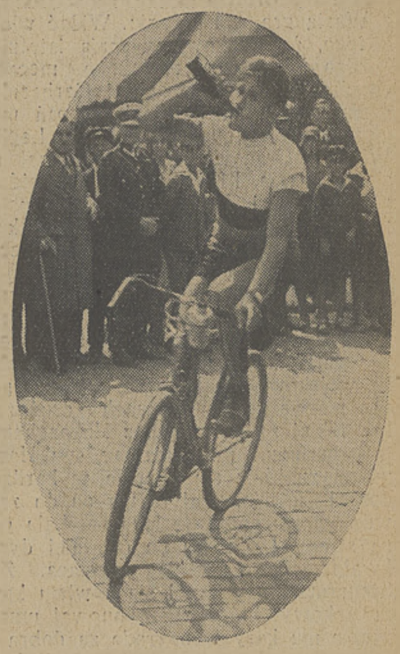
Niedopuszczeni do startu zawodnicy łódzcy Hofszneider, Bartoszek i Odartus towarzyszyli Kłosowiczowi na ostatnich dziesięciu kilometrach przed metą, jadąc wprawdzie za nim, ale dopingując go do większego wysiłku okrzykami w rodzaju:

— Stasiek, pamiętaj, że jesteś jedynym łodzianinem! Broń honoru Łodzi!

Stefański był bardzo wzruszony w momencie wręczenia mu mistrzowskiej koszulki i miał łzy w oczach. Jego przeciętna szybkość w terenie i w warunkach trudnych wynosi 32 klm. na godzinę, co jest wynikiem pierwszorzędnym. Chwilami Stefański rozwijał szybkość ponad 45 klm., naturalnie w warunkach jazdy znacznie lepszych.

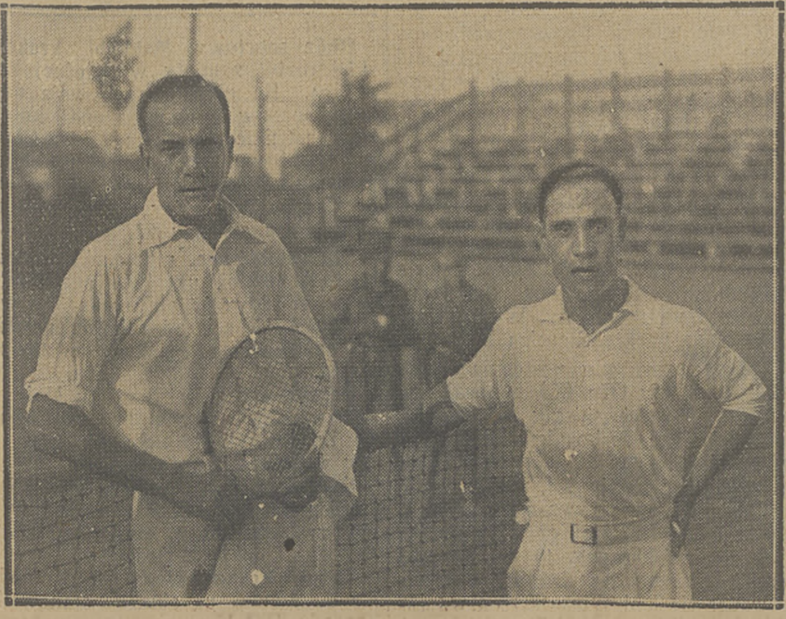
Kłosowicz fatalnie wylosował. Szybko załatwił się on z czwórką, która przed nim wystartowała, a następnie musiał już sam bieg prowadzić. Jego wspaniała jazda przemawia za tem, że gdyby on lepiej wylosował, kto wie, czy nie uzyskałby wyniku jeszcze lepszego.

Lista dotychczasowych mistrzów Polski w kolarstwie szosowem przedstawia się następująco: 1921 Józef Lange (W. T.C. W-wa), 1922, 1923, 1924 Wiktor Hoechsman (Krakowski K. C.), 1925 Mieczysław Lange (T. C. i M. Poznań), 1926 r. Kazimierz Duszyński (WTC — Warszawa), 1927 Jerzy Waliński (Towarzystwo Zwolenników Sportu — Łódź), 1928, 1929, 1930 i 1931 Józef Stefański (Amatorski Kl. Sp. — Warszawa)



AS LEGJI

Michałak, jeden z kandydatów na tegorocznego mistrza szosowego musiał się zawodolić dopiero czwartem miejscem.



TENNISISCI HINDUSCY

dr. Tyzec na lewo) i Hadi rozegrają w Warszawie szereg walk z Tłoczyńskim i M. Stolarowem.



NA TRASIE MISTRZOSTW KOLARSKICH

Wiecek mija posterunek kontrolny.



REPREZENTACJA ROBOTNICZA ESTONJI

mimo ambitnej gry nie potrafiła oprzeć się umiejętności swych kolegów warszawskich, którym uległa 1:4.

Warszawa—Śląsk

Dwudniowy mecz pływacki w stolicy

W sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie (stadjon przy ul. Łazienkowskiej) mecz pływacki najsilniejszych dziś okręgów — Warszawy i Śląska.

Przewaga drużyny śląskiej nie ulega wątpliwości w konkurencjach kobiecych. Raszdorfówna, Jarkuliszówna, Klausówna, ewentualnie Szmidtówna z całą bezceremonjalnością zagarną pierwsze miejsca idywidualne — natomiast o dalsze lokaty warszawianki stoczą bój najzupełniej równy.

Wspaniale prezentują się kobiece sztafety Śląska, a zwłaszcza 3×100 stylem zmiennym. Obsady, którąby dorównała Śląskowi (Szmidtówna, Jarkuliszówna, Raszdorfówna), nie mogą wystawić nawet wszystkie pozostałe okręgi polskie.

Natomiast w dziale panów Warszawa ma zapewnione trzy pierwsze miejsca dzięki Bocheńskiemu (100, 400 i 4 po 200 mtr.) Bardzo interesująco wyglądać będzie walka w sztafecie pozycyjnej, w której bracia Szrajbmanowie i Bocheński spotkają się z równą drużyną: Karlicek, Bogut i Szwaen. Wydaje się jednak, że „gaz" Bocheńskiego zdoła wyrównać stracone na pierwszych odcinkach metry.

100 mtr. nawznak jest własnością Karlicka, natomiast Szrajbman I może tu pokonać Franię. Ciekawa walka zawiąże się na 200 mtr. st. klasycznym pomiędzy Kaputkiem a Bogutem. Sądząc z dotychczasowej formy zwyciężyć powinien Bogut.

Pierwszych miejsc Śląska w skokach bronią Maerz i Ziajn; Remiszewski z Pietrzykowskim nie zdobędą punktów dla Warszawy.

Mecz water-polo zakończy niezwykle emocjonujące spotkanie. Według papierowych obliczań powinno ono przynieść nieznaczne zwycięstwo Śląska, jednak — kto wie? — czy dobra forma Szrajbmana lub jednej z pań nie przeważy warszawskiej szali.

Na międzyokręgowe zawody pływackie Warszawa—Śląsk w dniach 18 i 19 b. m. wyjeżdża reprezentacja Śląska w następującym składzie: Jarkuliszówna, Raszdorfówna, Kaputek — SKLA: Ficówna, Schmidtówna, Maerz, Pawlik—T. P. Giszowiec· Sznackówna, Duray, Karliczek, Schwaen, Boguth, Kother — E. K. S.: Klausówna, Walter, Frania, Śliwiok, Ziaja — K. P. Siemianowice. Drużyna wyjedzie pod kierownictwem wiceprezesa G.O.Z.P. p. Berlika i kapitana sportowego p. Przybyły.

Nadzwyczajne Walne zebranie POZB odbyło się w poniedziałek i dokonało wyborów prezesa i II wiceprezesa oraz przewodniczącego wydziału sportowego. W zebraniu wzięły udział wszystkie kluby. Prezesem wybrano por. Łapińskiego, kierownika miejscowego okręgowego ośrodka wf. i pw., drugim wiceprezesem został p. Wiencek (Sokół), a przewodniczącym wydziału sportowego ponownie p. Latowski (Warta). Do komisji rewizyjnej wybrano w miejsce ustępującego p. Gluski p. Guckiego (Poznański Klub Bokserski). W ten sposób zostało zlikwidowane przesilenie w poznańskim OZB, które zapanowało po smutnej pamięci jubileuszowym meczu Poznań — Łódź.

Trzy mecze ligowe

Kończą pierwszą serję rozgrywek

Niedziela najbliższa przyniesie dalsze trzy mecze ligowe. Stołeczny W. K. S. Legja rozgrywa swe ostatnie spotkanie z pierwszej rundy w Warszawie z Czarnymi.

Lwów będzie widownią aż dwu meczów. W pierwszym Warszawianka, grająć z rozgromioną w ub. niedzielę w Warszawie Lechją (5:1) rozpocznie zawodami temi drugą kolejkę mistrzostw. Pozatem Pogoń walczyć będzie z Garbarnią w meczu, którego wynik zadecyduje ostatecznie o kolejności poszczególnych klubów w czole tabeli.

Szanse obu klubów są w danej chwili tak poważne, obie drużyny posiadają tyle walorów, że ostateczny wynik tego meczu można w danym wypadku tylko zgadnąć — nigdy przewidzieć.

Panie na starcie

mistrzostw lekkoatletycznych Polski

Do lekkoatletycznych mistrzostw pań, zgłoszonych zostało 58 zawodniczek, reprezentujących 15 klubów. Najliczniej reprezentowane będą kluby stołeczne: Grażyna — 12 zawodniczek i AZS (Warszawa) — 11 zawodniczek; a z prowincji: Pogoń Katowicka — 8 zawodniczek.

Będzie to ostateczna rozgrywka o „Djanę", nagrodę wędrowną dla najlepszego kobiecego klubu (sekcji) lekkoatletycznego. Narazie prowadzi A. Z. S. (Warszawa) przed Cracovią.

Z wybitnych zawodniczek nie zgłosiła się jedynie Lewinówna z powodu nadwyrężenia palca.

Program zawodów lekkoatletycznych pań o mistrzostwo Polski przedstawia się następująco: sobota g. 16.30 przedbiegi 60 mtr., rzut kulą, międzybiegi 60 mtr., skok wwyż, przedbiegi 100 mtr., finał 60 mtr., bieg 800 mtr., przedbiegi sztafety 4 x 100; niedziela 10 rano: przedbiegi 80 mtr. z płotkami, rzut oszczepem, finał sztafety 4 x 100, skok wdal z miejsca, przedbiegi 200 mtr.; g. 16-ta: finał 80 mtr. płotki, skok wdal z rozbiegu, rzut dyskiem, finał 100 mtr., finał 200 mtr., sztafeta 4 x 200 mtr.

Łódź będzie reprezentowana na sobotnich i niedzielnych lekkoatletycznych mistrzostwach Polski pań skromnie. Do Warszawy nie może jechać i bronić swego tytułu mistrzyni Polski w skoku wwyż Janowska, która przy zmianie barw klubowych została skreślona z Sokoła i obecnie musi przez rok pauzować. Janowska znajduje się obecnie w doskonałej formie i osiągnięte przez nią ostatnio wyniki zapewniłyby jej tytuł mistrzowski

Również udział drugiej faworytki do tytułu mistrzowskiego Smętkówny stoi pod znakiem zapytania. Smętkówna, jakkolwiek zgłoszona i potwierdzona dla barw ŁKS-u, ma obecnie pewne kłopoty z przystąpieniem do mistrzostw Polski i ŁKS musiałby wpierw wyjaśnić pewne kwestie. Na treningach Smętkówna w rzucie oszczepem miała wyniki dochodzące do 38 metrów, pozatem dobrą formę wykazuje ona i w biegu na 800 mtr. Pewny jest natomiast udział piątki następujących zawodniczek: Kwaśniewskiej (ŁKS), która zgłoszona została do skoków, rzutów i biegów, Weissówny (Pabjanice), która będzie miała dużo do powiedzenia w rzutach. Pozatem Glażewska (ŁKS) została zgłoszona do długich biegów, Woźniakówna (ŁKS) do sprintów a Solska (ŁKS) do skoków.

Polonia wyjeżdża w dn. 1 i 2 sierpnia r .b. do Czechosłowacji i grać będzie w Przeorowie i w Bratisławie. Następnie w dn. 3 i 4 października r.b. przyjmie Polonia u siebie Meteor VIII, z którym rozegra rewanż w roku przyszłym.

Mecze ligowe w nadchodzącą niedzielę prowadzą: Legia — Czarni inż. Grabowski, Lechja — Warszawianka p. Gumplowicz, Pogoń — Garbarnia p. Rosenfeld.

Lechja nosi się z zamiarem powierzenia treningu swej drużyny jednej z bardziej fachowych jednostek i w tym celu zwróciła się do Pogoni z prośbą o polecenie jej jednego ze starszych graczy. Treningi Lechji obejmie prawdopodobnie Hanke wraz z Fichtlem.

Hinduskie rakiety w Warszawie

Trzydniowa walka Tłoczyńskiego i M. Stolarowa z egzotycznymi przeciwnikami

Tennisiści hinduscy w Warszawie. W środę d. 15 b. m. w godzinach popołudniowych przyjechali do Warszawy dwaj tennisiści hinduscy Fyzee i Hadi, którzy rozegrają mecz z drużyną Legji, złożoną z Tłoczyńskiego i M. Stolarowa. Mecz, obejmujący normalny program Davis Cupu, potrwa trzy dni: czwartek, piątek i sobotę. Początek zawodów o godz. 16.15.

Hindusi nie brali w tym roku udziału w grach o puhar Davisa, przebywali natomiast przez dłuższy czas w Anglji, wyróżniając się na tamtejszych turniejach, i według Tłoczyńskiego, który obserwował dokładnie ich grę, stanowią oni przeciwników bardzo niebezpiecznych. W roku ubiegłym drużyna Indji pokonała w puharze Davosa Grecję 3:2, a uległa Japonji 0:5.

*

Goście hinduscy przyjechali do Warszawy z Londynu w środę o g. 6.45 i zajechali do hotelu Polonja. Poobiedzie spędzili na zwiedzaniu miasta, a o godzinie 15 udali się na korty Legji, gdzie trenowali przez trzy godziny mimo szalonego upału. Z tej pierwszej ich gry trudno jeszcze wyprowadzić jakieś dalej idące wnioski, zdaje się jednak, że są przeciwnikami od nas słabszymi. Obaj grają w głębi kortu, nie wykazując specjalnie ciekawych uderzeń. Już jednak sam ich ekscentryczny wygląd, ciemna, niemal czarna cera oraz niebywała wytrzymałość i przyzwyczajenie do gorącego klimatu, muszą wzbudzić zainteresowanie ich grą.

Hadi niższy i młodszy jest bezwątpienia graczem lepszym, a jego forhand jest bardzo mocny i dobrze mierzony. Obydwaj zdają się mieć słaby backhand. Z położenia placów i nawierzchni ich są bardzo zadowoleni, chwalą gościnność gospodarzy i zapobiegliwość ich przy uprzyjemnianiu im pobytu w stolicy Polski. Bezpośrednio po meczu Hindusi udają się w powrotną drogę do Londynu.

Program rozgrywek został ustalony w sposób następujący: czwartek g. 16.15 Tłoczyński — Fyzee, Stolarow — Hadi, piątek g. 16.15 Tłoczyński, Stolarow — Hadi, Fyzee, pokazowa gra Hadi — Fyzee, sobota g. 16.15: Stolarow — Fyzee, Tłoczyński — Hadi.

Angielska flaga powiewać będzie na stadjonie Legji w czasie meczu tennisowego Indje — Legja, gdyż tak sobie życzyli Hindusi.

Ali Akhar Hassan Ali Fyzee jest wysokim starszym, ponad czterdzieści lat liczącym, panem o bardzo miłej i ujmującej fizjonomji. Z zawodu jest lekarzem i stale praktykuje w Londynie. W tennisa gra od wczesnej młodości, będąc członkiem klubu hinduskiego i londyńskiego. Sześciokrotnie reprezentował Indje w grach o puhar Davisa, zawsze prawie w grze pojedyńczej, a raz tylko i w grze podwójnej. W czasie ostatniego turnieju w Wimbledonie widział Tłoczyńskiego i uważa go za dobrego gracza, zwinnego i szybkiego o prawidłowem uderzeniu z forhandu i backhandu, który po solidnym treningu z dobrymi graczami powinien zajść bardzo daleko. Zapytany o horoskopy meczu z Polską, odpowiedział, że szanse Polski są większe ze względu na własny teren i własną publiczność.

Synd Muhammed Hadi, lat 29, pracuje jako inspektor szkolny w Indjach. Obecnie przebywa w Anglji, gdzie odbył studja ekonomiczne w Cambridge i po krótkiej praktyce w Londynie wyjeżdża we wrześniu do Indyj. Jest sportowcem już od wczesnej młodości, obok tennisu uprawia i golfa. Od czterech lat gra stale w reprezentacji Indji, głównie w grze podwójnej. Tłoczyńskiego nie widział jeszcze, zna natomiast Jędrzejowską i jest zachwycony jej grą. Uważa, że powinna ona bezwzględnie grywać dużo z mężczyznami, co przyczyni się jeszcze bardziej do podniesienia jej klasy.

*

Przed kilku dniami nadeszła do sekcji tennisowej Legji zaproszenie imienne dla Tłoczyńskiego od klubu tureckiego Fener Batsch na turniej bałkański w pierwszej połowie sierpnia. Fakt ten dowodzi, jak bardzo już Tłoczyński jest znany zagranicą.

Z zaproszenia jego, ze względu na jego znaczenie propagandowe Tłoczyński prawdopodobnie skorzysta, o ile nie będzie to kolidowało z mistrzostwami Niemiec, i wyjedzie z M. Stolarowem, ponieważ Turcy zaprosili również jeszcze jednego gracza polskiego.

Tłoczyński otrzymał ponadto cały szereg zaproszeń od klubów francuskich, przysłanych mu przez znajomych graczy z Ryviery, którzy winszują mu sukcesów w puharze Davisa i w Wimbledonie.

Kronika zagraniczna

Mistrzostwa lekkoatletyczne Austrji przyniosły nietylko szereg dobrych wyników, ale i wielkie wyrównanie klasy, świadczące o tem, że Austrja i na tem, dotąd dość zaniedbanem polu, robi rzeczywiste postępy. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr. Lechmer 10,8, Klein o dłoń, 200 mtr. Rinner 22 sek.., Gudenus 22,6 sek.; 400 mtr. Rinner 48,8, 2) Gunenus 50,4, 800 mtr. Puchberger 1:57,4, 2) Pugl 1:57,7; pięciu zawodników przebiegło poniżej 2 m.: 1.500 mtr. Blödy 4:06. 2) Pugl 4:07,6; 5 klm. Frankl 16:00,6, 2) Schindler 16:11; 10 klm. Leitgeb 34:55; 110 mtr. płotki Langmayr 15.2, 2) Deschka 15,5; 400 mtr. płotki Deschka 57,3, 2) Studnicka 58; Skok wwyż Umfahrer i Schwertberger po 170; wdal Wessely 674, 2) Bauer 668; Tyczka Oppenheim 350. 2) Wessely 350; Rzut kulą Vetter 13.90, 2) Janausch 13.82; Oszczep Müller 54.57, 2) Holleschek 53.95; Dysk Janausch 43.85, 2) Skodler 42.78.

Panie 100 mtr. Kohlbach 12,8. 2) Perkaus; 200 mtr. Kohlbach 26,9, 2) Puchberger 27,5; 800 mtr. Degen 2:34.6, 2 Puchberger 2:47; 80 mtr. płotki Puchberger 12,8. 2) Singer 13,6; skok wdal Kohlbach 497, 2) Wagner 488; wwyż Schröder 145, 2) Puchberger 150; Oszczep Bauma 33.87, 2) Löw 33, Dysk Perkaus 33.45, 2) Strombach 32.33; kula Schenk 10.83, 2) Perkaus 10.44.

Austrja pokonała Czechosławację w międzypaństwowym meczu bokserskim w stosunku 14:2, Czesi wystąpili z paroma rezerwowymi i temu należy przypisać ich sensacyjną porażkę. Wyniki szczegółowe (od wagi muszej): Erben (A.) bije Ulbricha, Czapak (A.) bije Prohaskę, Lindenheim (A.) bije Schneidra, Hrdlicka (C.) odnosi jedyne zwycięstwo czeskie, bijąc Kambę. Weilhammer (A.) bije Jaksa, Prien bije Kostricę. Lazzek (A.) bije Poetscha, wreszcie Havlicek (A.) zmusza do poddania się Bezchleba.

Kto będzie następnym przeciwnikiem Schmelinga? Na pytanie to trudno jest odpowiedzieć. W Ameryce głośno mówią, że ma nim być Carnera i że podobno kontrakt jest już podpisany. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, gdyż olbrzym włoski pozostaje we wrogich stosunkach z Nowym Jorkiem, a ze względu na deficyt ostatniego mistrzostwa trudno sobie wyobrazić, aby przyszły mecz o mistrzostwo świata, mógł być rozgrywany gdzieindziej, jak w największem mieście świata. Poza tem zarówno Schmeling jak i Stribling są cudzoziemcami, co wobec deficytu spotkania, w którem występował jednak Amerykanin, napewno też odstraszy organizatorów. Wyzwał coprawda Schmeling na mecz Tommy Loughrana, ale nie jest to jeszcze jednoznaczne z przyjęciem i uznaniem tego wyzwania. Trudno jest jednem słowem przypuścić, aby Schmeling w najbliższych miesiącach znalazł przeciwnika. Będzie on więc w spokoju spoczywał na laurach mistrza świata, na które tym razem rzetelnie zasłużył.

Redaktor naczelny „Przeglądu Sportowego", wyjechał dnia 15 lipca na miesięczny urlop wypoczynkowy.

Wśród piłkarzy

Tabela ligowa drugiej rundy według podziału na mecze wyjazdowe, miejscowe i na własnem boisku przedstawia się następująco: przewagę meczy miejscowych mają: Cracovia, Wisła, Czarni, Lechja, Legja — 5 u siebie, 4 wyjazdowe i 2 miejscowe, a odwrotny stosunek wykazują: Garbarnia, Pogoń i Warszawianka. Z drużyn, które są jedynymi w swym mieście klubami ligowemi, Ruch i ŁKS mają 5 meczy u siebie i 6 wyjazdowych, a Warta 6 meczy u siebie i 5 wyjazdowych. Cracovia ma naogół mecze z groźnymi rywalami poza Krakowem. Legja natomiast przyjmuje u siebie Pogoń, Cracovię, Ruch, Garbarnię i ŁKS, ma więc oprócz Warty wszystkich groźnych rywali u siebie. Wisła ma również szczęśliwie rozłożone gry, mając lekkie wyjazdowe mecze, znów jednak z Wartą gra w Poznaniu. Widać więc z tego, że Krakowiacy mają istotnie bardzo korzystnie rozłożone mecze, chociaż znów z Pogonią i Garbarnią grają u nich na boiskach. Pogoń ma ciężkie wyjazdowe mecze do Legji, Wisły i Cracovii, gości natomiast u siebie Wartę, ŁKS i Ruch. Z outsiderów Czarni i Lechja, chociaż mają przewagę meczy na swojem boisku, to jednak właśnie ze słabszymi przeciwnikami grają poza domem.

Niechioł b. gracz AKS-u otrzymał zwolnienie ze swego klubu i podpisał wstąpienie do Pogoni. Znany skrzydłowy śląski, który odbywać będzie służbę wojskową we Lwowie, wystąpi po raz pierwszy w barwach drużyny lwowskiej na zawodach z Hakoachem.

Steuerman, marnotrawny syn Hasmonei znajduje się obecnie w bardzo dobrej formie. Jej to ma on do zawdzięczenia amnestję jaka spotkała go ze strony LZOPN-u po ostatniej dyskwalifikacji na przeciąg miesiąca. Za Steuermanem wstawił się bowiem kpt. związkowy, który zaprononował umorzenie mu kary w nagrodę za dobrą i ofiarną grę przeciw reprezentacji Łodzi.

Bromberg II, gracz stołecznej Makabi na meczu ze Skrą, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, a m. pęknięciu kostki. Bromberg, wobec powyższego pauzować będzie przeszło 4 tygodnie .

Warszawianka—Polonia mecz o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego, rozegrany w czerwcu i zakończony wynikiem 5:2 został unieważniony, ze względu na uchybienia przepisowe.

Mistrzostwo kl. A okręgu lubelskiego zdobył 22 p.p. (Siedlce), na dalszych miejscach 9 pac i Unja.

Prezesem Lub. O.Z.P.N. został wybrany jednogłośnie przez aklamację p. por. Jarosz, znany działacz sportowy, prezes Lub. O.S.K.

Lenart (Lubartów) zgłosił się do Lub. OZPN.

W.G. i D. Lub. OZPN ukarze prawdopodobnie jak najsurowiej Zarząd 9 pac. Siedlce, z powodu obrzucenia kamieniami drużyny Unji podczas meczu w Siedlcach i skandalicznego zachowania się podoficerów 9 pac-u w stosunku do graczy Unji.

Polonja Ib gościła w Chodakowie, i rozegrała z tamtejszą drużyną mecz towarzyski wygrywając 4:2.

P. Szewczyk, przedstawiciel Sokoła w Równem czynił trudności sprawozdawcy naszego pisma przy pełnieniu przezeń funkcji dziennikarskich na meczach piłki nożnej dn. 12.7.

Jeżeli Tow. Sokół nie zależy na zamieszczaniu sprawozdań w Przeglądzie Sportowym, właściwsze będzie zawiadomienie o tem bezpośrednio redakcji pisma w Warszawie, a nie szykanowanie korespondenta w Równem.

Wizyta sportowców z Estonji

Mecze piłkarskie i bokserskie drużyn robotniczych

W przejeździe na II olimpjadę robotniczą do Wiednia reprezentacja Estonji rozegrała mecz piłkarski w Warszawie z robotniczą reprezentacją oraz zapaśnicy i bokserzy estońscy spotkali się z reprezentantami Warszawy. Sądząc z przebiegu tych walk, poziom sportu robotników Estonji stoi na bardzo niskim poziomie.

Największe zainteresowanie wywołały zawody piłki nożnej, to też mimo powszedniego dnia obserwowało zawody te na boisku Skry w Warszawie zgórą 1500 widzów. Zawody stały na bardzo niskim poziomie, miały jednak przebieg dość sensacyjny.

Estończycy okazali się drużyną dość dobrą, odpowiadającą poziomowi naszej czołowej a-klasy w Polsce. Wysokocyfrowa porażka tłumaczy się zmęczeniem podróżą, co poważnie wpłynęło na szybkość i start. Technicznie goście byli o klasę lepsi od Polaków. W reprezentacji Estonji najlepszymi graczami okazali się śr. napastnik Kuremaa, lew. łącznik Weldr i obrońca Nömm — trzej stali reprezentanci ogólnopaństwowej reprezentacji Estonji. Pozostała część drużyny składała się z graczy, którzy niejednokrotnie bronili barw Estonji w spotkaniach międzynarodowych robotników.

Polacy zaprezentowali się dobrze, grali ambitnie, walcząc o każdą piłkę i przewyższali gości startem i biegiem. Te dwa atuty zadecydowały o zwycięstwie reprez. Warszawy. W drużynie polskiej na wyróżnienie zasługują Goebel, Lerner I i Kraśniewski — chociaż i reszta grała bez zarzutu.

Przed sędzią p. Romanowskim stanęły drużyny w następujących składach:

Estonja: Ans, Nömm, Szmidt; Gerrets, Kleinsepp II, Zew; Kleinsepp I, Solande, Kuremaa, Weld i Fauts; reprez. robot. Warszawy: Szlozberg Czarni); Goebel (Marym.), Filar (Gwiazda); Więckowski II (Skra), Lerner II (Gwiazda), Zasłonka (Druk), Kraśniewski (Skr.), Piliński (Elektr.), Szulzinger (Gwiazda), Loerner II (Gwiazda), Przeorowski (Marym.).

Grę rozpoczynają Estończycy, zaraz jednak Polacy przejmują inicjatywę i przeprowadzają szereg ładnych ataków. W 7 minucie po centrze Przeorowskiego i niefortunnym wybiegu bramkarza Estończyków, Szulzingier zdobywa głową pierwszą bramkę. Teraz obie drużyny przeprowadzają szereg skutecznych ataków, rozbijanych jednak przez doskonale grające obrony.

Jeden z ataków Estończyków, kończy się zdobyciem honorowego punktu przez lewego łącznika gości po pięknem minięciu obrońców.

Po zmianie stron w dalszym ciągu Polacy przeważają i w krótkich odstępach podwyższają wynik do 4:1, strzelając bramki przez Kwaśniewskiego, Lernera I z karnego i Przeorowskiego. Goście zdają się być zupełnie przemęczeni ,nie rezygnują jednak z walki, ale anemiczne ataki ich są rozbijane przez doskonały zespół polski. Ostatnie minuty gry nie przynoszą zmiany wyniku i mecz kończy się zasłużonem zwycięstwem Polaków 4:1. Sędzia p. Romanowski stał w zupełności na wysokości zadania. W przerwie meczu odbył się bieg na 1500 mtr. z udziałem Witsuta (Estonja), Chądzyńskiego, Eichla, Moszczeńskiego i Dzięcioła, zakończony po bardzo interesującej walce zwycięstwem Eichla w czasie 4:32,4, przed Estończykiem Witsutem i Dzięciołem.

Zawody bokserskie i zapaśnicze rozegrane zostały wieczorem w teatrze Ateneum w Warszawie przy zapełnionej widowni. Estończycy okazali się w tej gałęzi jeszcze słabszymi. Ich boks i zapaśnictwo odpowiadał poziomowi najsłabszych drużyn polskich.

Zawody bokserskie przyniosły następujące wyniki: w. koguciа: Olszewski (P) — Keil (Est.). Wszystkie trzy rundy upłynęły pod znakiem wybitnej przewagi Polaka, który do końca dyktował tempo, czem zmęczył zupełnie przeciwnika w 3 rundzie. Zwyciężył wysoko na punkty Olszewski.

W. piórkowa: Muttik (E) — Nader (P). Najładniejsza walka dnia. W walce tej widzieliśmy najlepszego zawodnika Estonji. Jednakowo szybki, robiący doskonałe wyniki i rozporządzający silnemi celnemi uderzeniami oszołomił już w drugiej rundzie Nadera i wygrał zdecydowanie na punkty. W. lekka Stepelen II (E.) — Głowacki (P). Obaj zawodnicy dobrzy technicznie, rozporządzali niezbyt silnemi celnemi uderzeniami. Głowacki bardziej rutynowany — w trzeciej rundzie zapewnił sobie zwycięstwo. W. półśrednia: Stepelen (E.) — Strzelec (P). Zawodnicy o różnym stylu, przyczem Estończyk szybszy i wytrzymalszy. Wygrał zasłużenie na punkty Stepelen I.

Zapasy przyniosły następujące wyniki: w. lekka: Olle (E.) pokonał na punkty Więckowskiego; w. średnia: Maliński ulega doskonałemu zapaśnikowi estońskiemu w 55 sekundzie Pohll; w. półciężka: Falkiewicz, mistrz Polski na rok 1931, przegrywa niespodziewanie do Jantza. Falkiewicz walczył bez serca — zniechęcony, to też porażka jego jest zupełnie zasłużona; wreszcie w wadze ciężkiej Wink (E.) odnosi zasłużone zwycięstwo nad Zbrożkiem. (P)

Organizacja zawodów dobra.

Mieczysław Aleksandrowicz

Program najbliższych dni

W Warszawie poza meczem ligowym Legja—Czarni, grają Legja I B — Świt i Gwiazda—Znicz o mistrzostwo kl. A. okręgu warszawskiego.

Pozatem na boisku Skry w piątek 17 b. m. gra reprezentacja robotnicza Warszawy w składzie: Błazałek I (Skra); Herman (Skra), Goebel (Marymont); Napiórkowski (Mar.), Smosarski I (Skra), Wybrański (Skra), Helcer (Czarni), Kulisa (Mar.), Błazałek II (Skra), Smosarski II (Skra), Chudzikiewicz (Mar.) z reprezentacją robotniczą Łotwy.

Tego samego dnia gra reprezentacja państwowa robotników Estonii (w tym samym składzie co w Warszawie) z reprezentacją robotniczą Krakowa na boisku Legji o godz. 18.

Niedzielny program Lwowa przewiduje spotkanie Warszawianki z Lechją. Będzie to pierwszy mecz drugiej kolejki, którego oczekują we Lwowie ze względu na pozycję benjaminka ligowego z wielkim niepokojem.

Czarni jadą do Warszawy, aby rozegrać swój ostatni mecz pierwszej rundy z tamtejszą Legią.

W klasie A na pierwszy plan wysuwa się spotkanie Pogoni stryjskiej z Polonją w Stryju. Wynik jego wyjaśni znacznie sytuację na froncie tabeli. We Lwowie gościć będzie Hasmonea Resovię. Świteź gra z Ukrainą. Pozatem Drugi Sokół — Lechja IB i Pogoń IB—Rewera.

Mistrzostwa pływackie Lwowa w klasie pierwszej dla pań i panów odbędą się w dniach 25, 26 i 27 lipca na stawie Świtezi.

Drużyna piłkarska 49 p. p. z Kołomyi rozegra w Czerniowcach zawody z Polonją i z Montitorul.

Jedyny mecz śląskiej ligi okręgowej dał w niedzielę wynik remisowy: B. B. S. V. — K. S. 06 Katowice 2:2 (1:1).

W terenie podgórskim w Wiśle odbędą się w nadchodzącą niedzielę wielce atrakcyjne wyścigi motocyklowe z udziałem szeregu najwybitniejszych kierowców zagranicznych i prawie całej polskiej ekstraklasy motocyklistów.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się na Śląsku następujące rozgrywki śląskiej ligi okręgowej: Policyjny K. S. — K. S. 06 Katowice, Kolejowe P. W. — K. S. Naprzód Lipiny, Orzeł — I. F. C., K. S. Chorzów — Amatorski K. S., B. B. S. V. — K. S 07 Siemianowice, K. S. Śląsk Świętochłowice — D. F. C. Sturm Bielsko.

Nadchodząca niedziela w Łodzi będzie zapisana złotemi zgłoskami, odbędą się bowiem pierwsze w Łodzi zawody pływackie ŁKS-u. Łódź wchodzi w nadchodzącą niedzielę do rodziny pływackiej jako najmłodsza latorośl i miejmy nadzieję, że rozwijać się będzie normalnie i w niedługim czasie dojdzie do głosu.

Pozatem uwaga będzie skupiona na mistrzostwach piłkarskich Łodzi. Mimo zbliżającego się końca, kwestja kto będzie mistrzem jest w dalszym ciągu otwarta. W sobotę Hakoah ma za przeciwnika osłabionych brakiem zdyskwalifikowanych graczy Turystów. W niedzielę grają liderzy: ŁKS — Orkan. Pozatem WKS gra z Widzewem, który znajduje się w bardziej dobrej formie. ŁKS Ib powinno wyjść zwycięsko ze spotkania z PTC, a w Pabjanicach Burza gra z Kaliskim KS. Pozatem, czynni będą w niedzielę kolarze szosowi. Odbędą się mistrzostwa Zjednoczonych i wyścigi międzyklubowe Rekordu.

Międzyokręgowe zawody marszowe na dystansie 30 klm. na trasie Łódź — Konstantynów — Lutomiersk i z powrotem zgromadziły 33 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył Karczewski w czasie 3 g. 5 m. przed Wieruchą, który miał czas o 1 minutę gorszy i przed 3-cim Wünschem.

Niedziela w Poznaniu zapowiada jedną większą imprezę, którą będą ogólnopolskie motocyklowe wyścigi naprzełaj Unji. Wyścigi — pierwsze tego rodzaju w Poznaniu — odbędą się na torze wyścigowym w Ławicy i obudziły kolosalne zainteresowanie i składać się one będą z 6 biegów po 15 okrążeń. Na start zapowiedziany jest przyjazd motocyklistów łódzkich, bydgoskich, śląskich oraz poznańskich. Przyjeżdża również Albrecht v. Alvensleben z Ostromecka, drugi w Grand Prix motocyklowem Polski. Pozatem odbędą się mecze klasy A, dobiegającej do końca.

Z różnych dziedzin

Międzypaństwowy sezon pięściarski otwiera PZB meczem Polska — Niemcy w Poznaniu. Mecz został definitywnie zakontraktowany na dzień 8 listopada b. r. Odbędzie się on przypuszczalnie w byłej hali ciężkiego przemysłu PWK., jako największej w Poznaniu, ponieważ hala reprezentacyjna Targów międzynarodowych okazała się już za mała do pomieszczenia tłumów na zawodach Polska — Węgry.

Bokserski zespół Stanów Zjednoczonych przybędzie może do Polski. W miejsce Węgrów, którzy wycofali się z programu rozgrywek drużyny amerykańskiej w Europie, Polska zgłosiła swój udział. W chwili obecnej toczą się pertraktacje PZB z organizatorami tej imprezy, Niemieckim Związkiem Bokserskim, przyczem w rachubę brane są terminy od 4 do 1 października. O ile warunki zostaną uzgodnione, amerykańscy pięściarze przybyliby do Polski po powrocie z krajów skandynawskich.

Tłoczyński rozegrał ostatnio w Poznaniu mecz treningowy ze swym partnerem doublowym Warmińskim, którego zwyciężył dopiero w pięciu setach 5·7, 9:11, 6:2, 6:0, 6:4.

Ogólna punktacja niedzielnych regat na jeziorze witobelskiem przedstawia się następująco: 1) KW 04 — 65 i pół pkt., 2) Warszawskie Tow. Wioślarskie — 34 p., 3) Wojsk. Klub Wioślarski Poznań — 20 p., 4) Wojsk. Klub Sportów Wodnych Warszawa — 10 i pół p.

Pływacy Wisły krakowskiej, którzy przez całą zimę trenowali pilnie w basenie YMCA, będą obecnie startowali we wszytkich imprezach okręgu krakowskiego. Wśród nich znajduje się kilku utalentowanych zawodników, jak Nagler (1.19 — 100 m. st. dow.), Węglowski, Bielak, Tokarz, Żelazny. Wisła weźmie również po raz pierwszy udział w mistrzostwach okręgowych w piłce wodnej.

Wioślarska wycieczka turystyczna z Łucka do Bydgoszczy zorganizowana została z przebiegiem następującej trasy wodnej rzekami: Styrem do Piny, Piną, kanałem Królewskim (Dniepro - Bugski) do Muchawca, Muchawcem do Bugu, Bugiem do Wisły i Wisłą do m. Bydgoszczy. Długość tej trasy wynosi około 1200 klm. Udział w tej wycieczce biorą 2 osady: Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego i Warszawskiego Klubu Wioślarek.

Obóz sportowy Makkabi krakowskiej rozbił namioty w Jeleśnej koło Żywca. Na obozie przebywają dwie grupy panów i jedna grupa kobiet. Kurs instruktorski prowadzi abs. CIWF p. Lebenbaum. Obóz instruktorski jest prowadzony pod kontrolą Okręgowego Urzędu WF, który podda uczestników obozu egzaminowi.

Schoenfeldówna, pływaczka Makkabi krakowskiej, uzyskała onegdaj na 50 m. st. dow. świetny czas 37.6 sek. lepszy o 1.2 sek od rekordu polskiego, należącego również do tej zawodniczki.

Purysz, gracz I-ej drużyny Makkabi krakowskiej, wyjechał na stały pobyt do Soppot. Biało-niebiescy tracą w nim doskonałego pomocnika.

Gorzeński znany lekkoatleta Wisły i jeden z najstarszych zawodników w okręgu krakowskim, uzyskał na Uniw. Jag. tytuł doktora medycyny.

Zarząd Krakowskiego OZLA podał się do dymisji na skutek stanowiska Zarządu PZLA w sprawie zawieszenia Cracovii. Nadzwyczajne walne zgromadzenie KOZLA zostało zwołane na dzień 18 lipca.

Najbliższe plany hippiki polskiej

Rozmowa z szefem dep. płk. Brochwicz-Lewickim. Mistrzostwa Polski. Przed wyprawą na Olimpjadę

— Hippika polska stoi w obliczu ważnych wydarzeń — rozpoczął interesującą rozmowę szef departamentu kawalerji M. S. Wojskowych, pułk. Brochwicz-Lewiński.

Wieloletnia praktyka nauczyła nas, że konkursom hippicznym, tak jak one były organizowane dotychczas, zbyt wiele brak zwartości i atrakcyjności widowiskowej, aby zainteresowała się niemi szersza publiczność.

Chce ona mieć widowisko krótkie, emocjonujące, stojące na najwyższym poziomie sportowym. A bez publiczności niema propagandy, niema szerokiego zrozumienia i przyswojenia sobie danej gałęzi sportu, którą hodować trzeba sztucznie.

Po długim namyśle postanowiliśmy zorganizować, na wzór innych gałęzi sportu, mistrzostwa hippiczne Polski.

Pierwsze mistrzostwa odbędą się w Warszawie, w końcu września r. b. Termin i program ściśle ustalony zostanie w dniach najbliższych.

Dziś można powiedzieć, że mistrzostwa składać się będą zasadniczo z trzech konkurencyj, każda różnego typu, rozgrywanych co drugi dzień. Będzie więc konkurs o typie myśliwskim, gdzie decyduje szybkość, konkurs o typie potęgi skoku i konkurs mieszany.

Do zawodów tych będą mogli startować tylko jeźdźcy najwybitniejsi, którzy zapisali w sporcie hippicznym dobrze swą kartę. Za podstawę klasyfikacji brana będzie kolejność miejsc zajmowanych w klasycznych konkurencjach na ważniejszych konkursach warszawskich i prowincjonalnych.

Jestem przekonany, że zbierze się nie więcej ponad 25—30 jeźdźców, wybranych według zgóry ustalonego klucza. Każdy z nich obowiązany będzie startować na tym samym koniu we wszystkich trzech konkurencjach. Suma zdobytych punktów zadecyduje o mistrzostwie.

Stoimy obecnie w przededniu wyprawy na Łotwę, która najprawdopodobniej dojdzie do skutku.

Międzynarodowe konkursy w Rydze rozpoczynają się 21-go sierpnia. Spotykamy się tam z kawalerzystami Estonji, Litwy (Niemcy Kłajpedzcy) i Łotwy. Będzie to zatem turniej państw bałtyckich. Mam nadzieję, że walka specjalnie trudna nie będzie.

W chwili obecnej decyduje się sprawa tegorocznego wyjazdu do Ameryki, na konkursy, które rozpoczynają się około połowy listopada. Względy „końskie" przemawiają za tem, aby do Nowego Jorku nie jechać, zwłaszcza, że taką wyprawę trzebaby było połączyć z ewentualnemi startami w innych miastach. Konie, któreby przeszły przez tę wyprawę musiałyby bardzo długo odpoczywać. A my mamy już bardzo niewiele czasu do... Olimpjady.

Wysłanie koni do Nowego Jorku zaważyłoby bardzo ujemnie na sile naszej drużyny w Los Angeles.

— Olimpjada w Los Angeles — oto nasza największa troska obecna — oświadczył pułk. Lewiński. Przygotowanie wyjazdu to praca długa, żmudna i niewdzięczna. Drużyna musi wyjechać już na 2 miesiące przed zawodami. Podróż okretem trwa blisko miesiąc. Zdecydowaliśmy się na taki przejazd, ponieważ podróż okrętem i koleją trwa niewiele mniej czasu, a jest znacznie uciążliwsza. Dlatego mimo kosztów, jakie wypadnie ponieść za przejazd przez kanał panamski, wybraliśmy drogę stuprocentowo morska.

Po miesięcznej podróży — miesiąc odpoczynku. Trzeba być bardzo ostrożnym i przewidującym. Klimat Los Angeles jest podobny do klimatu Riviery. A więc w lipcu... czterdzieści kilka stopni ciepła — takie niewesołe otrzymaliśmy wiadomości.

Poza zawodami hippicznemi zamierzamy obsadzić silnie szampionat konia wojskowego. Wyjątkowo ciężka to konkurencja, wymagająca zarówno od konia, jak i jeźdźca wysokich kwalifikacyj — zarówno pięknego, elastycznego kroku na maneżu przy pokazie ujeżdżania, jak wielkiej siły i wytrzymałości w czasie biegu w terenie.

Próba ta jest świetnym sprawdzianem wartości jeźdźca. Dlatego zawsze Polacy, mimo różnicy wartości koni — co odbija się przy konkursach hippicznych potrafili zawsze zająć czołowe miejsca w tej konkurencji.

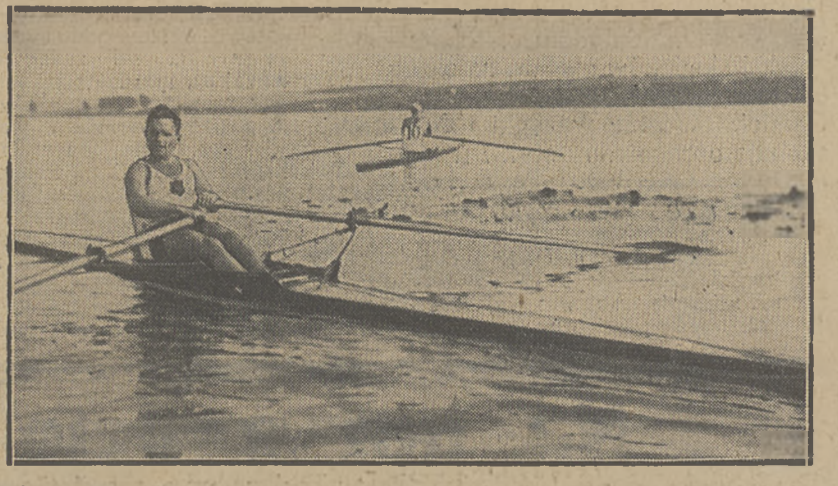
Z końmi jest znacznie lepiej, niż było na wiosne — ciągnął dalej interesującą rozmowę pułk. Brochwicz-Lewiński. Polepszyła się zarówno forma koni, jak również zwiększył się ich stan liczebny. Kupiliśmy ostatnio w Anglji pięć skoczków irlandzkich.

Obyć się bez tego „zasiłku" końskiego było zupełnem niepodobieństwem, jeśli poważnie zamierzamy bronić naszej chwały jezdzieckiej i brać udział w zawodach.

Najbliższy okres — rok bieżący — przebiedujemy jeszcze. Na przyszłość—mam niepłonną nadzieję — poprawiający się stale stan naszych wierzchowców krajowych, będzie już tak wysoki, że niezadługo ograniczymy do minimum sięganie do zagranicznych rezerwuarów końskich.

Polityka nasza, jaką stosujemy w tej dziedzinie daje doskonałe wyniki — każdy rok przynosi wyraźną poprawę.

Okoliczność ta sprawia, że coraz śmielej patrzymy w przyszłość — zakończył interesującą rozmowę pułk. Brochwicz-Lewiński.

WŚRÓD MISTRZÓW WODY
Na lewo ósemka juniorów W.T.W. która zwyciężyła na regatach w Poznaniu. Na prawo skullista Witkowski (Wilno), dwukrotny zwycięzca na regatach witobelskich.

Kpt. Henryk Reyman as naszego piłkarstwa

O swych pierwszych krokach na boisku i walkach w barwach Wisły

Jeden z najlepszych i najbardziej doświadczonych piłkarzy polskich, as Wisły krakowskiej, niedawny jubilat, Henryk Reyman, odznaczył się — jak już pisaliśmy — podczas meczu Polska — Łotwa bardzo wybitnie i był trzonem moralnym i technicznym naszej reprezentacji.

Posłuchajmy co mówi o sobie świetny piłkarz krakowski.

— Pierwsze kroki w piłce nożnej — mówi kpt. Reyman — stawiałem w r. 1908, w studenckiej Polonji, razem z Kałużą, Kubińskim, Mielechem. Grałem na pozycji prawego łącznika. Najważniejszym momentem w dziejach naszego klubu, był wyjazd do Bieżanowa, gdzie wygraliśmy w stosunku 8:5.

Już w następnym roku przenoszę się do Wisły, gdzie zostaję przydzielony do drużyny juniorów. Kałuża występuje również i idzie do Robotniczego Klubu Sportowego. Do r. 1914 gram z junjorami wzgl. w młodszych drużynach Wisły, dopiero tuż przed wybuchem wojny, występuję po raz pierwszy w pierwszej drużynie. Wskutek choroby Kowala, ówczesnego środka ataku, zajmuję jego pozycję i gram przeciw B. B. S. V. w Bielsku.

Teraz następuje przerwa. Dopiero w r. 1917 wracam ranny z frontu włoskiego. Na meczu Cracovia — Floridsdorfer spotykam mego kolegę klubowego Szuberta i postanawiamy przystąpić do reorganizacji klubu. Zwołuję zebranie graczy i już w następnym tygodniu gramy we Lwowie z Pogonią. Nie chcąc jednak narażać barw klubowych występujemy jako Sparta. Mecz kończy się wygraną naszą w stosunku 3:0. Gospodarze zaskoczeni przegraną zapraszają nas na rewanż w przyszłym tygodniu. I tym razem wygraliśmy 3:1, ale już jako Wisła.

Cracovia udziela nam teraz boiska, przystępujemy do regularnych treningów. Wkrótce dochodzi do pierwszego po wojnie meczu Cracovia — Wisła. Jakkolwiek Cracovia grała przez całą prawie wojnę, jeszcze 5 min. przed końcem meczu prowadziliśmy 2:1. Nie wytrzymaliśmy jednak tempa i przegraliśmy 2:3. Na meczu tym strzeliłem obie bramki.

Dalsze lata, to okres konsolidacji i ciągłych wyjazdów. Dzięki niezmordowanym wysiłkom drużyny jak również ofiarności p. Wojasa, stajemy wreszcie w r. 1922 na własnym gruncie. Lata prezesury p. Dembińskiego, należą do najpiękniejszych w historji naszego klubu. Pod jego fachowem i sprężystem kierownictwem powstają coraz to nowe sekcje, a co najważniejsze, dochodzi do idealnej konsolidacji naszej „jedenastki". Mistrzostwo Ligi w r. 1927/28 i 1928-29, trzecie miejsce w roku następnym, a wreszcie wicemistrzostwo w roku ubiegłym są wymową rozwoju naszego klubu.

W reprezentacji Polski grałem 13 razy, na środku ataku, wzgl. prawym łączniku. Za największe sukcesy uważam mecz z pierwszą zawodową drużyną Czechosłowacji w Pradze, podczas uroczystości dziesięciolecia, gdzie wobec kilkudziesięciotysięcznej publiczności przegraliśmy zaszczytnie 2:3. Jugosławja przegrała wtedy z Czecham; 1:7. Niemniejszym sukcesem była nasza wygrana 3:1 w decydującym meczu o puhar z Austrją w Gracu, oraz ostatnie zwycięstwo w Rydze. Wogóle grałem przeciwko Węgrom, Szwecji, Turcji, Finlandji, Czechosłowacji, Austrji i Łotwie.

— Cóż sądzi pan kapitan lidera Ligi o tegorocznych rozgrywkach ligowych.

— Za faworytów uważam Wisłę, Legję i Garbarnię. Jakkolwiek są możliwe niespodzianki, to jednak w normalnych warunkach tylko te drużyny mogą pretendować do tytułu mistrza. Możliwem jest również, że i Warta odegra poważną rolę. Ostatnio wysuwa się coraz bardziej na czoło.

— A co pan sądzi o rozwoju piłkarstwa polskiego.

— Uważam powstanie Ligi za ważny moment w rozwoju naszego piłkarstwa. System rozgrywek dawnego PZPN-u był przeżytkiem, który nie pozwolił na szerszy rozwój. Sądzę jednak, że liczba klubów ligowych powinna być ograniczona do 10. Będzie to znacznem odciążeniem dla graczy, a co najważniejsze, nie będzie ich tak bardzo absorbowało w zajęciach zawodowych.

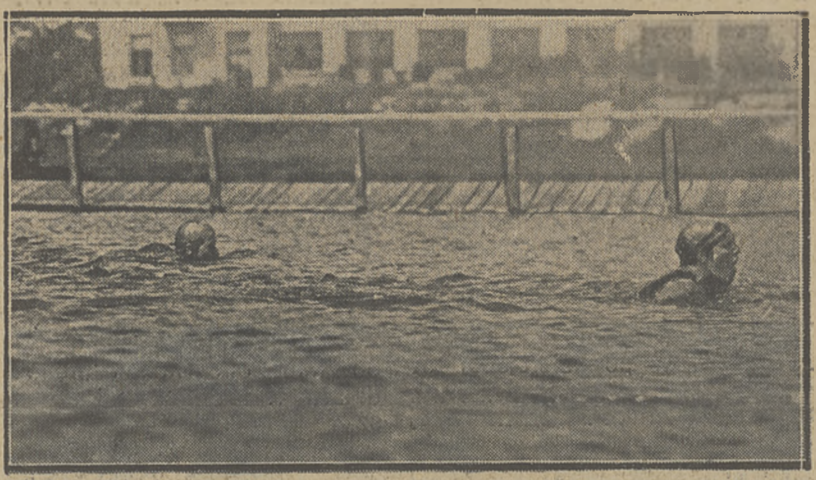
O naszym stosunku do zagranicy mogę tylko tyle powiedzieć, że ostatnio poprawiliśmy się znacznie. Czasy, kiedy drużyny zagraniczne przyjeżdżały do nas z kilkoma rezerwowymi, należą już do przeszłości. Obecnie muszą się wytężyć, aby grając w komplecie, wyjść ze spotkania z honorem.

Najbardziej „drażliwe" pytanie chowam na sam koniec rozmowy.

— Jak długo ma Pan zamiar grać jeszcze?

Mój rozmówca uśmiecha się tajemniczo.

— W każdym razie dopóty, aż nie znajdę odpowiedniego zastępcy. Mogę pana jednak zapewnić, iż już go sobie wychowuję. Uważam, że zastąpi mnie godnie i potrafi naszą drużynę dobrze prowadzić.



NA PŁYWALNI A.Z.S. w WARSZAWIE

Dookoła mistrzostw szosowych

Humor, jak zwykle dopisywał Oleckiemu.

— Gdy nie mam humoru, nie mogę jechać — mówi doskonały kolarz Legji. Nie stracił humoru nawet w momencie, gdy ktoś dowcipny pozbawił go niepostrzeżenie jednego z siedmiu bananów, które miał ukryte w tylnych kieszonkach spodni.

— Oddajcie, — wołał Olecki — nie lubię mieć do pary.

Olecki zaczął pracować dopiero w drugiej setce. Już na pierwszych trzydziestu kilometrach miał on straconych do Więcka około pięć minut i dopiero przed Chełmżą go minął.

Więcek jest strategikiem kolarskim, i dlatego odpowiada mu bardziej jazda grupowa, prawdziwy wyścig, a nie bieg na czas. Zna tylko swoją wartość, a możliwości innych szarpią mu nerwy.

Koszczyk, mistrz Śląska i Włokas, górski mistrz Polski, wykazali: pierwszy dużo zaciętości w walce, drugi wiele nerwu cechującego dobrego kolarza szosowego. W pierwszej fazie wyścigu Włokas idzie wspaniale i ma jeden z najlepszych czasów na tym odcinku. Jest to wspaniały materjał, który na asfaltowych szosach Śląska powinien się dobrze konserwować.

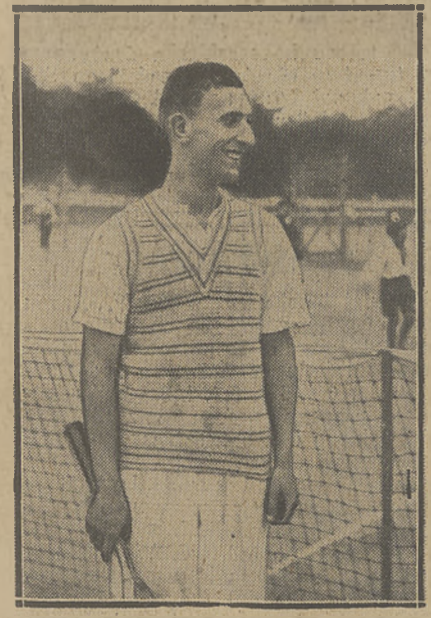
Lipiński i Korsak - Zaleski ostatni dwaj z pierwszej dziesiątki byli synonimami ambicji i równości jazdy. Jedni mieli chwile jaśniejsze i momenty załamana się, jednak Lipiński i Korsak jechali przez cały czas równiutko, jak zegarek.

Ł.K.S. wystąpił do Z.P.T.K. z ostrym protestem przeciwko niedopuszczeniu zgłoszonych w przepisowym czasie trzech zawodników, a mianowicie Hofszneidra, Bartoszka i Odartusa. Zawodnicy ci zostali zgłoszeni dnia 8 b. m. (termin upływał 9-go) listem adresowanym do por. Brzezińskiego i osobiście zgłosili się do plombowania maszyn w przeddzień wyścigów. Ponadto ŁKS domaga się za pośrednictwem okręgowego związku kolarskiego zwrotu kosztów jakie poniósł klub.

Banany były ulubionem pożywieniem Michalaka i Oleckiego w drodze. Jedni uważają, że banany są owocem ciężkim i „kładą się na żołądek", nie zmniejsza to jednak zawodnikom Legji apetytu Przed startem pożywili się jajkami. Michalak zdaje się pobił rekord, zjadł bowiem odrazu siedem jajek na miękko.

Absencja zawodników Krakowa rzuciła się jasno w oczy.

Łódzki Okr. Zw. Kolarski zbojkotował mistrzostwa, nie przysyłając nikogo z oficjalnych delegatów.



ZYGMUNT CZYŻOWSKI
AZS Kraków zdobył w Toruniu mistrzostwo tennisowe Pomorza.



KPT. HENRYK REYMAN
jeden z bohaterów meczu z Łotwą w Rydze, z którym rozmowę drukujemy obok.



SEDZIOWIE SZOSOWYCH MISTRZOSTW POLSKI
W środku v.-prezes Z.P.T.K. p. Romuald Lange, na pierwszym planie kierownik zawodów por. Brzeziński.



WARSZAWIANKA — LECHJA 5:1
Strzał napastnika zwycięzców Łotkowskiego paruje bramkarz Lwowian Zborowski.



TENNISISTKI POMORSKIE
Od lewej: Orłowska (wicemistrzyni), Rudowska (mistrzyni), Kulczykówna i Lubnerówna.

Po wielkiej batalji lekkoatletów w Kr. Hucie

Hegemonja stolicy obalona. Potężny odzew prowincji. Warta na pierwszem miejscu

Tegoroczne mistrzostwa Polski były właściwie przeglądem wspaniałego dorobku prowincji. która w zdecydowany sposób obaliła długoletnią hegemonję stolicy, zagarniając aż 19 (na możliwych 25) tytułów mistrzowskich w swoje ręce.

Ofiarowanie przez prezesa Znajdowskiego nagrody przy punktowaniu 6-ciu miejsc wywarło nadspodziewany skutek, dając mistrzostwom na nowo charakter zaciętej walki o miejsca. Ogromnie liczne obstawienie przez kluby wszystkich prawie konkurencyj, pozwoliło wreszcie zorjentować się lepiej w prawdziwym układzie sił okręgów, klubów i co najważniejsze, poszczególnych zawodników.

Wielka liczba nieznanych dotychczas, lub niedocenianych ludzi, sprawiła w Król. Hucie szereg niespodzianek, w niektórych wypadkach nawet sięgając po tytuły mistrzowskie.

W szprintach ujrzeliśmy nowy talent w osobie sokoła lwowskiego Śliwaka, który w zdecydowany sposób zapewnił sobie wicemistrzostwo na setkę. Z innych szybkobiegaczy, poza znanym już nam dobrze Edwardem Trojanowskim, wymienić należy powracającego do formy Czysza i... Twardowskiego, który tylko wskutek niefortunnej decyzji celowniczych nie znalazł się w finale; pewny drugi za Trojanowskim, ogłoszony został jako czwarty.

Sikorski, jedyny człowiek, który mógł konkurować z Trojanowskim, nie znalazł się na starcie ze względów formalnych.

W biegach średnich znowu doczekaliśmy się dopływu świeżej krwi; wicemistrz 400 mtr. Iwański okazał się wielkim talentem, a Lesicki, Sidorowicz, Maszewski i Kuźmicki tworzą dzisiaj bardzo silne rezerwy dla naszej reprezentacji. Najwięcej uwagi należy się Lesickiemu, który ma bardzo kiepskie warunki pracy, a wyniki osiąga znakomite.

Do walnej rozprawy o wicemistrzostwo w biegu 5 klm. wtrącił się niespodziewanie Strzałkowski i w świetnym stylu, bez śladu zmęczenia uporał się ze swymi konkurentami: Miałkasem, Adamczykiem, Kabutem i Puchalskim. Jest on naszą nadzieją na długie dystanse.

Śród skoczków zwraca na siebie uwagę mistrz skoku wzwyż Chmiel. Świetne warunki i doskonale opracowany styl. Pławczyk jest talentem może jeszcze większym. Uległ w rozgrywce, przemęczony innemi konkurencjami. W skoku o tyczce nic nowego; stare nazwisko i jeszcze jeden wianuszek mistrzowski dla Adamczaka. Wdal — brak było naszych super-asów Sikorskiego i Nowaka. Nowosielski, który zaimponował świetną formą w biegu przez płotki, odniósł tu pewne zwycięstwo.

W trójskoku świetny wynik osiągnął Luckhaus. Jest on pierwszym Polakiem, który ma pojęcie o wykonywaniu tej konkurencji. Styl jego był pierwszorzędny. Ten człowiek siedzi na głuchej prowincji, a we wszystkich konkurencjach, które uprawia, wykazuje tak świetne opracowanie stylu, jakby pracował z najlepszymi trenerami. Przykład cierpliwej i bardzo inteligentnej pracy nad sobą.

Z rzutów na baczniejszą uwagę zasługuje jedynie oszczep. Pomiędzy braci Mikrutów wdarł się niespodziewanie sokół Żyłka, niemniej od nich utalentowany. Wysoki poziom konkurencji i liczny udział zawodników wróży nam z całą pewnością zaciętą walkę o pierwszeństwo, a co zatem idzie, nowe postępy i rekordy.

Z pośród klubów, biorących udział w mistrzostwach, zaimponowała świetnem przygotowaniem i doskonałym materjałem poznańska Warta, która odniosła piękny sukces, zwyciężając w ogólnej punktacji drużynę AZS-u.

Na obronę akademików warszawskich należy dodać, że występowali oni osłabieni brakiem najlepszego swego zawodnika Stefana Kostrzewskiego, a pozatem prześladowani byli doprawdy wybitnym pechem. Dyskwalifikacja sztafety 4 x 100 mtr., która w przedbiegu bez wysiłku osiągnęła czas znacznie lepszy od rekordu. wypadek Trojanowskiego podczas biegu z płotkami, naciągnięcie mięśnia u Szydłowskiego i nieszczęśliwy układ przedbiegów i półfinałów, gdzie 3-ch. lub nawet 4-ch zawodników AZS-u eliminowało się wzajemnie, dało się temu klubowi poważnie we znaki.

Reasumując ogólny wynik ubiegłych mistrzostw, należy stwierdzić niewątpliwy postęp, ogromne podniesienie się i wyrównanie klasy i coraz bardziej sumienną i celową pracę klubów i większości zawodników.

Sportowe mistrzostwa udały się znakomicie, napełniając wszystkich zwolenników lekkoatletyki wielkiemi nadziejami na przyszłość.

W. Trojanowski.

Supremacja stolicy w lekkiej atletyce została na ostatnich mistrzoswach Polski, jak obok donosimy, obalona. Wprawdzie stolica w ogólnej punktacji utrzymała się nadal na pierwszem miejscu, przed innemi miastami, jednak prowincja w sumie zebrała o 150 punktów więcej niż Warszawa. Stolica reprezentowana w Królewskiej Hucie przez A. Z. S., Polonję, Warszawiankę, Legję i Policyjny Klub Sportowy, zgromadziła 261 pkt.

Poznań reprezentowany przez Wartę, A. Z. S. i Sokół, usadowił się na drugiem miejscu ze 160 punktami.

Różnica między powyższemi okręgami a pozostałemi jest olbrzymia. Kroczący na trzeciem miejscu Śląsk (Pogoń, Stadjon, Sokół, Sokół (Czeladź) i K. S. 22) zdobył punktów 69. Kraków (Cracovia) — 49. Bydgoszcz, wraz z Koronowem 40. Lwów z Jarosławiem 37. Białystok 31. Łódź z Pabjanicami 16. przyczem Pabjanice zdobyły 14 pkt., a Łódź aż... 2. Ostatnie miejsce zajmuje Wilno — 8 pkt.

W sumie na 671 pkt. Warszawa zdobyła 261, a prowincja 410.

Spotkanie lekkoatletyczne Stolica—Prowincja, które w zeszłym roku przynieść mogłoby jeszcze minimalne zwycięstwo Warszawie, w b. roku przesądzone byłoby na rzecz koalicji.

Finn (Makabi — Warszawa), jedyny pięściarz stolicy wagi ciężkiej, wobec skończenia w dniu 8 b. m. jego dyskwalifikacji, zabrał się pilnie do treningu. Projektuje on nawet wyjazd do Berlina, na jednomiesięczny trening.

Śląski O.Z.B. zaproponował Warszawskiemu związkowi stoczenie we wrześniu międzynarodowego spotkania. Warszawa chce walczyć nie wcześniej jednak, niż w drugiej połowie października.

Mistrzostwa hippiczne Armii rozegrane zostaną w r. b. w Wilnie między 28 lipca a 1 sierpnia.

Każdy korpus kawalerji przyśle na mistrzostwa drużynę, która na zawodach korpusowych zajęła pierwsze miejsce.

Jedynie I korpus jazdy obeśle zawody dwiema drużynami: zespołem 11 pułku ułanów (pierwsze miejsce na zawodach korpuśnych) i 5 pułku ułanów.

Kawalerzyści zgrupowani w szkole grudziądzkiej gromadnego udziału w mistrzostwie Armji nie wezmą.

Na horyzoncie automobilowym

Zawiedzione nadzieje i plany na przyszłość

Jeszcze przed rozpoczęciem obecnego sezonu automobilowego nazwaliśmy rok bieżący „ciężkim". Jakoż przewidywania nasze spełniły się co do joty, a nawet... przeszły oczekiwania. Odwołano nietylko wyścig łódzki i śląski, lecz także międzynarodowy raid Automobilklubu Polski (Warszawa). Oznacza to w praktyce niemożliwość rozegrania mistrzostw Polski. Z programu mistrzowskiego pozostał jedynie okrężny wyścig lwowski i Wielka Nagroda Tatr.

Jak wiadomo zawody lwowskie były sukcesem organizatorów, którzy zgromadzili na starcie 7 zawodników w kategorji wyścigowej, wśród nich... dwóch kierowców krajowych (Rippera i Hołuja).

Ripper sam wyeliminował się z zawodów skutkiem „kraksy" w połowie pierwszej rundy. Hołuj miał za słabą maszynę, aby konkurować z wozami Stucka czy Hardegga. W kategorji sportowej mieliśmy więcej zawodników krajowych, ale wynik spotkania był nie wiele lepszy. Mało znany kierowca rumuński, Nadu, „odsadził" bezapelacyjnie naszych automobilistów. W kategorji „wozów dominujących" startował mistrz Polski, Maurycy Potocki. Nie można powiedzieć, żeby start jego na „Voissinie" wypadł zaszczytnie dla naszych barw. Wogóle — wyścig lwowski był prawdziwym Sedanem automobilizmu polskiego.

Dalszym etapem zmagań o mistrzostwo miał być raid warszawskiego A. P.; wobec odwołania tej imprezy pozostał jedynie wyścig tatrzański. Ale na podstawie dwóch konkurencyj trudno promować mistrza, zwłaszcza, że wyścig lwowski nie był oczekiwaną rozgrywką między krajowymi „asami".

Sezon bieżący ratują dla automobilizmu krajowego kluby prowincjonalne oraz pomniejsze stowarzyszenia. Dobrze spisał się krakowski A. P., organizując trzydniowy turniej samochodowy (zjazd gwiaździsty, raid pętlicowy i pościg za lisem). Klub poznański przeprowadził raid dookoła województwa poznańskiego. Warszawski Touring Klub urządził jazdę do Spały, która zgromadziła na starcie rekordową ilość samochodów (116) oraz dwudniową jazdę do Białowieży. Najświetniejsza impreza, jedna z największych imprez samochodowych w Polsce jest zasługą lwowskiego A. P. (okrężny wyścig po ulicach miasta).

Jakby dla ukoronowania zasług klubów prowincjonalnych — pomorski klub A. P. urządza dn. 2 sierpnia wyścig na nowo otwartej, szerokiej szosie nadmorskiej (Jastrzębia Góra — Wielka Wieś). Dystans 7 klm., zawody obejmują dwie kategorje: turystyczną i sportową.

Potem — jedziemy w Tatry, na wyścig tatrzański, organizowany (dn. 16. VIII) jak zwykle przez Krakowski Klub A. P.

We Lwowie Stuck zapowiedział swój przyjazd na Łysą Polanę, celem bronienia zeszłorocznego rekordu ustanowionego na „Austro-Daimlerze". Ripper, nasz świetny specjalista od serpentyn tatrzańskich, szykuje podobno do boju silniejszą od swojej półtora litrówki, maszynę. Jeśliby istotnie Ripper przygotował 2.3 litr. „Bugatti" — kto wie, czy nie zatriumfowałby nad „Królem gór".

Stuck będzie bowiem startować na „Mercedesie". Na wozie tym. górski mistrz Europy osiąga przeważnie gorsze wyniki, niż w roku ubiegłym na „Austro-Daimlerze".

Czy jest to jakaś ujemna „passa", brak szczęścia? — Fakt pozostaje faktem... To też szanse Rippera są teraz większe, niż kiedykolwiek.

Jarosław Janowski.

Boks

Punching Club (Magdeburg), drużynowy wicemistrz Niemiec, który ubiegłego tygodnia walczyć miał w Łodzi i w Warszawie, został w ostatniej odwołany, a to z powodu odmowy stolicy, która obawiała się w letnim okresie organizować poważniejszą imprezę.

Wobec powyższego, goście zawitają do Polski w połowie września.

Sezon bokserski w Łodzi mocno ucierpiał z powodu powołania do wojska na ćwiczenia szeregu czołowych zawodników. Cyran, Klimczak, Seweryniak, Stibbe odbywają obecnie swą powinność wzgl. powołani zostali na ćwiczenia wojskowe.

Warszawski Okr. Zw. Bokserski, przewiduje w nadchodzącym sezonie szereg ciekawych imprez. Bogaty jest przedewszystkiem program międzynarodowy. Z gości zagranicznych pierwsi najprawdopodobniej pojawią się Czesi, a mianowicie reprezentacja Pragi, a potem berlińczycy i t. d. Z krajowych zespołów, jak zwykle gośdzić będzie Łódź, Poznań i Śląsk. Pozatem wzmożona działalność przewidują kluby, mianowicie: Polonia, Makabi i YMCA.

Makabi (Warszawa), jak krążą słuchy, stara się o sprowadzenie dla swej sekcji bokserskiej trenera o światowej sławie, a mianowicie Kid Lewis'a, b. mistrza świata.

Piłka

Przed meczem Warszawa Poznań, który będzie ukoronowaniem uroczystości jubileuszowych Poznańskiego OZPN-u, odbędzie się w stolicy spotkanie treningowe dwóch teamów, które pozwoli wyłonić najsilniejszą reprezentację.

Kwestja uzyskania mistrzostwa piłkarskiego stolicy jeszcze nie została definitywnie rozstrzygnięta. Największe szanse posiada Skra, która osiągnęła na 8 gier 14 pkt. Jednak Gwiazda, AZS i Marymont w wypadku załamania się Skry — są niemal równymi pretendentami do tronu mistrzowskiego. W związku z brakiem zdecydowanego faworyta gier, W. O. Z. P. N. zwróci się na najwyższej instancji piłkarskiej z prośbą prolongowania terminu wyłonienia mistrza do dn 23 sierpnia b. r.

Czesław Krug, kapitan Związkowy WOZPN-u wystąpił z Polonii. Krug był przed dwoma laty twórcą fuzji Varsovia — Polonja.

Błazałek (Skra), który został zdyskwalifikowany na 2 tygodnie za krytykowanie orzeczeń sędziego, uzyskał pozwolenie występowania w szeregach robotniczej reprezentacji podczas Olimpiady w Wiedniu.

Znicz—Polonia, mecz o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego, odgwizdany w dn. 25 maja, jako walkower dla Zniczu, został unieważniony.

Stanisław Podgórski i Kazimierz Majewski, dwaj czołowi kolarze W. T. C po usilnych treningach wrócili do czynnego życia sportowego i po raz pierwszy w tym sezonie ukażą się we wtorek, 21 b. m., podczas Wyścigów o Mistrzostwo Stayerów na Dynasach, w ciekawych spotkaniach sprinterowskich.

Sobolewski z Kaliskiego Tow. Cyklistów od tygodnia trenuje za motorem na Dynasach i osiąga bardzo dobre czasy, wynoszące 18,6 sek. na jednym okrążeniu. (385 mtr).



W DRUGE
Start zwycięskiej drużyny z Małkini do biegu grunwaldzkiego Legji Mocarstwowej w Płocku.

W Giszowcu i Bielsku

Zawody pływackie w Giszowcu odbyły się w ubiegłą niedzielę z udziałem prawie wszystkich czołowych pływaków Śląska. Na specjalną uwagę zasługują: Maerz, który ponownie potwierdził świetną wprost formę swoją oraz start Raszdorfówny, która po długiej przerwie powróciła znowu do czynnego sportu i wykazała doskonałe przygotowanie, bijąc w swej specjalnej konkurencji koleżankę klubową Jarkuliszównę i Schmidtównę z T. P. Giszowiec. Rewelacja niedzielnych zawodów był Pawlik (T. P. Giszowiec), który uzyskał bardzo dobry czas na 100 m. st. dowolnym oraz na wznak. Naogół wszystkie uzyskane czasy są dobre, poniżej podajemy wyniki:

50 m styl dow. dla chłopców poniżej 12 lat — Jendrysek (T. P. Giszowiec) 47 sek.; 100 m st. dow. dla pań — Raszdorfówna (SKLA) 1.31,4; 200 m st. klas. dla panów — Kaputek (SKLA) 3.11,6; 200 m st. klas. dla pań Voelkel (Stadjon) 5.06; 100 m na wznak dla pań — Fitzówna (T. P. Giszowiec) 1.44,8; 100 m st. dow. dla panów — Pawlik (T. P. Giszowiec) 1.12; 100 m na wznak dla panów — Pawlik (T. P. Giszowiec) 1.28,6; 200 m st. klas. dla panów — Nieszołek (Pogoń, Katowice) 3.29,2; 3x100 st. zmienny panie — T. P. Giszowiec 5.12; 50 m st. dow. dla dziewcząt poniżej 12 lat — Nighman (T. P. Giszowiec) 49.4; 100 m. st. dow. panowie, 3 klasa — Perlich (T. P. Giszowiec) 1.21,8; 400 m st. dow. panowie — Skowronek (SKLA) 6.26,2; 200 m. st. klas. panie — Jarkuliszówna (SKLA) 3.38; 100 m st. dow. panie Fritschówna (T. P. Giszowiec) 1.43; 3x100 m st. zmienny panowie — SKLA 4.15,1; 5x50 m st. dow. panie — T. P. Giszowiec 3.49,9; 5x50 m st. dow. panowie — T. G. Giszowiec 2.47; skoki pań z trampoliny — Menschówna (T. P. Giszowiec) 30.26,6 pkt.; skoki panów z trampoliny — Maerz (T. P. Giszowiec) 100.34 pkt.; skoki panów z wieży 3, 5 i 10 m — Maerz (T. P. Giszowiec) 99,99 pkt.

W Bielsku odbyły się zawody pływackie, na których zespół zawodników E. K. S. ustalił nowy rekord polski w sztafecie panów 3x100 m stylem dowolnym, uzyskując czas 4.03. Pozatem uzyskano następujące wyniki: 200 m st. klas. panie — Reicherówna (Hakoah, Bielsko) 3.34; 200 m st. klas. panowie — Bogut (E. K. S.) 3.09,4; 100 m st. dow. panowie — Walter (I. K. P. Siemianowice) 1.12; 100 m na wznak panowie — Karliczek (E. K. S.) 1.21,8; skoki panów — 1) Ziaja (I. K. P. Siemianowice), 2) Sieńkowski (Cracovia)

Wilno

Zawody lekkoatletyczne klasy C w Wilnie wypadły bardzo skromnie. Zarówno mała ilość startujących (28 zawodników), jak również i wyniki wskazują o nikłym postępie. Wyniki techniczne: 100 m. — 1) Wigura (Strzelec) 12'2. Pchnięcie kulą — 1) Kowalewski (Pogoń) 10.20 m. 1500 m. — 1) Kochanowski 4.28.4 s. Skok wwyż — Weyssenhoff (3 b. sap.) 1.55 m. 5.000 m. — 1) Kochanowski 18 min. 23 s. Skok wdal — 1) Margolis 5.54 m Oszczep — 1) Smorgoński (ŻAKS) 43.41 m.

Mistrzostwa wileńskiej klasy A. przyniosły wyniki: Makabi—Ognisko 3:1 (2:1). Jeden z ciekawszych meczów obecnego sezonu, choć nieco za ostry. Makabi wygrała zasłużenie i była zdecydowanie lepsza we wszystkich linjach od drużyny kolejowców. Bramki zdobyli: bracia Antoholec 2 i Szwarc I, honorowy punkt dla Ogniska Wasilewski II. Sędzia p. Frank.

1 p. p. Leg. — Lauda 3·0 (1:0). Lauda obok Makabi (Wilno), najgroźniejszy konkurent wojskowych, przegrała dość lekko. Wojskowi pomimo braku Godlewskiego grali bardzo dobrze, szczególnie obrona. Z Laudy na wyróżnienie zasługuje Mackiewicz, Godlewski I i Andrzejewski. Bramki dla wojskowych strzelili Połubiński 2 i Chowaniec z karnego. Sędzia por. Herhold.

Najbliższe imprezy w Wilnie: Mecze o mistrzostwo klasy A grają: Żaks—Ognisko, Lauda — Makabi oraz w Baranowicach miejscowi rywale Makabi — 17 p. p. Pozatem na basenie 3 b. sap. rozegrane zostanie pierwsze w obecnym sezonie międzyklubowe zawody pływackie z udziałem wszystkich klubów.

Szlakiem Jagiełły

Sztafeta kolarska na polu Grunwaldu

Dnia 11 lipca odbył się pierwszy bieg kolarski. na trasie 115 klm Płock — Działdowo. szlakiem marszu wojsk Jagiełły na pola Grunwaldu. Organizację przeprowadziła Liga Obozu Mocarstwowego.

Do startu stanęło 32 drużyny w pełnem wyekwipowaniu wojskowem w składzie 7 ludzi każda, nadto 3 drużyny poza konkursem reprezentując prawie wszystkie województwa Rzeczypospolitej. Specjalną uwagę w nowych umundurowaniach zwracały 2 drużyny ukraińskie z woj. Stanisławowskiego oraz okręgu morskiego.

Honorowym starterem był dowódca 4 p. Strzelców Konnych. Ogółem wystartowało 214 zawodników w składzie 32 drużyn oraz 15 poza konkursem. Na trasie znakomicie pracowały punkty kontrolne i odżywcze w Bielsku, Drobienie, Mławie, Raciążu, Srzegowie, Iłowie.

Zainteresowanie ludności na trasie było olbrzymie, czego dowodem orkiestry witające zawodników, bramy triumfalne, opieka i pomoc w drodze.

Silna burza i wiatr przeciwny towarzyszyły zawodnikom, do połowy trasy. Bieg ukończyło 198 zawodników, drużyna zaś w pełnym składzie — 22, zdyskwalifikowano trzy.

Pierwszą nagrodę przechodnią w postaci puharu ufundowaną przez Kwaterę Główną L. M. za czas 23 g. 47 m. 16 sek. otrzymała drużyna z Małkini, drugą z Włocławka, trzecią z Suwałk.

Przed biegiem odbyło się strzelanie na strzelnicy małokalibrowej w Płocku. Pierwsze miejsce zdobył Stanisławów.

Indywidualne pierwsze miejsce w biegu zdobył Jan Zadworny z trzeciej drużyny warszawskiej za czas 4 g. 27 min. 24 sek. Stroną sportową biegu kierowali członkowie W. T. C. pp. Skrzypek, Kamiński, Grochowski, Cieszkowski prowadząc bieg nadzwyczaj energicznie oraz sprężyście.

Nagrody zostały rozdane po uroczystościach na granicy niemieckiej w Działdowie uroczyście przez komendanta głównego L. M p. Rowmunda Piłsudskiego i prezesa Związku Drużyn Ludowych Mocarstwowej Polski p. Jerzego Giedroycia.

Na terenie Poznania

Niedzielne rozgrywki w poznańskiej klasie A obfitowały w same niespodzianki. Na gruncie lokalnym pierwszą była wysoka wygrana rezerw Warty z drużyną fabryczną Cegielskiego 8:4. Przyczynił się do niej w niemałym stopniu bramkarz HCP. — 6 bramek strzelił nowy nabytek Nowacki, pozostałe Gaszkowski i Różycki, b. gracz Posnanji i krakowskiego Wawelu.

W Ostrowie zupełnie niespodziewania poniosła porażkę Stella gnieźnieńska w spotkaniu z Ostrowskim KS 1:3. Porażka ta osłabiła znacznie szanse Stelli na zdobycie mistrzostwa okręgu. Ostatnie wreszcie zawody dnia w Lesznie przyniosły remisowy wynik między Polonją a Ostrovją 2:2. Goście niezadowoleni z podyktowania przeciw nim rzutu karnego, udaremnili jego wykonanie schodząc z boiska na 8 minut przed końcem zawodów. Bramki zdobyli: Marcinkowski i Józefowski dla gospodarzy oraz Żurkowski i Skoczylas dla Ostrovji, Sędzia wyznaczony nie przyjechał; sędziował uproszony p. Żmuda. Po ostatnich rozgrywkach tabela przedstawia się nast.: 1) Legja 18 pkt. (14 gier, stos. br. 39:23), 2) Warta Ib 18 pkt. (15 — 47:35), 3) Stella 18 pkt. (15 — 39:35), 4) Sokół Leszno 16 pkt. (14 — 35:27), 5) Olimpia Poznań, 6) Ostrovia, 7) Polonia Leszno, 8) Sparta, 9) HPC, 10) Ostrowski KS.

Niedzielne zawody pływackie Unji poznańskiej miały charakter ogólnopolski, obok bowiem wszystkich miejscowych i prowincjonalnych zawodników, wzięli udział jako goście Kratochwila (AZS Warszawa) i Schreibman (ŻASS Warsz.), startujący poprzedniego dnia w 7-ym biegu międzymostowym. Dzięki zaciętym walkom zawody stały na wysokim poziomie, a wynikiem jego był zarówno świetny czas Schreibmana na 100 m dow. (1:08,2), jak i kilka nowych rekordów okręgu. Schreibman na 100 na wznak uzyskał czas 1:31,2, sztafeta kombinowana: Kratochwila, Schreibman i Klemczak (Astra Krotoszyn) była pierwsza poza konkursem w 3x100 zmiennym w czasie 4:22,7 przed HCP 4:26,5 i Unją 4:38,1. Pozatem obydwaj Warszawianie wzięli udział w meczu piłki wodnej w komb. drużynie Unji przeciw HCP 10:1. Kratochwila strzelił 3 bramki Schreibman — jedną.

W meczu bokserskim o drużynowe mistrzostwo okręgu poznańskiego Sokół pokonał Drużynę Błękitnych 16:0, cztery walki wygrywając walkowerami z powodu niestawienia się lub nadwagi przeciwników. Sędziował w ringu p. Kolasiński.

Inowrocław

Turniej tennisowy w Inowrocławiu wygrał Tłoczyński, bijąc Salmonowicza 6:0, 6:0, 6:0. Salmonowicz odniósł przedtem ładne zwycięstwo nad Czyżowskim 6:4, 0:6, 6:1, który znów pokonał znanego gracza poznańskiego Lisowskiego 6:8, 6:4, 6·1. Grę podwójną wygrali Tłoczyński — Salmonowicz bijąc Czyżowskiego i Jarzumskiego 6:0, 2:1, v. o. Gra mieszana Neumanówna — Tłoczyński, biją Rudowską i Czyżowskiego 6:3, 6:3. W grze pań Rudowska pokonała Neumanównę 6:2, 6:2 i Bielawska 6:0, 6:4.

Na półmetku mistrzostw Ligi

fegoroczne mistrzostwa ligowe już w pierwszej kolejce przesegregowały 12-tu aktorów tych wielkich zapasów na dwie wyraźne grupy.

Góra tabeli została obsadzona przez Wisłę, Wartę, Pogoń, Legję i Garbarnię, dół — przez pozostałe siedem klubów. W grupie dolnej zajść mogą zmiany minimalne jedynie na samym dole tabeli, gdzie Czarni i Lechja, które mają do rozegrania jeszcze po jednym meczu, będą walczyły o... ostatnią lokatę. Mimo wszystko większe „szanse" w tym smutnym meczu posiada benjaminek Ligi Lechja, mająca o jeden punkt więcej stracony (14 pkt.) od Czarnych i ciężki mecz z Garbarnią. Co innego, że Czarni walczą z przeciwnikiem nie mniej groźnym — Legja i to w dodatku na boisku wojskowych, to też przypuszczalne też powiększą swój plon punktów straconych o dalsze dwa.

Na górze tabeli wre walka bardziej zacięta. Z pośród pięciu rywalek do tytułu mistrza dwie zamknęły już swój sezon wiosenny: Wisła w 11-tu grach zdobyła 15 punktów, a Warta —14-cie. Legja w 10-ciu meczach straciła już 8 punktów, tak że jej prawdopodobne zwycięstwo z Czarnymi tyle że wzmocni pozycję wojskowych u czoła, ale w każdym razie na szczyt tabeli wepchnąć Legji nie jest już w stanie.

Najwięcej różowych nadziei i możliwości ma przed sobą Garbarnia i lwowska Pogoń.

Krakowianie w rozegranych dotychczas 9-ciu meczach stracili wszystkiego 7 punktów, a czeka ich jeszcze mecz z Lechją i niezwykle ciężkie spotkanie z Pogonią.

Mecz ten zadecyduje też niewątpliwie o tytule mistrza wiosennego Ligi. Jeśli wygra go Pogoń, kwestja pierwszeństwa słynnej drużyny lwowskiej nie będzie ulegała najmniejszej wątpliwości, gdyż usadowi się na czele tabeli z 16-ma punktami zdobytemi i 6-ma tylko straconemi. Jeśli w spotkaniu tem zwycięży Garbarnia jej prawdopodobnie przypadnie zaszczytny tytuł mistrza wiosennego, dzięki lepszemu od Wisły stosunkowi bramek; jeśli natomiast mecz Garbarnia — Pogoń da wynik remisowy, na czele tabeli pozostanie nadal Wisła.

Przechodząc do omówienia rozegranych dotychczas 63 meczy ligowych, stwierdzić należy że najrówniej w pierwszej kolejce grała Garbarnia. Mimo, że początkowo jej napad znajdował się w wyjątkowo słabej formie strzałowej, przegrała ona dwa tylko spotkania z Wartą i Legją, a zremisowała z Wisłą, Ruchem i Cracovią.

Dumą Garbarni może być fakt, że w 9-ciu rozegranych dotychczas meczach stracili krakowianie tylko 7 bramek, przyczem w żadnym meczu przeciwnicy nie zdołali im strzelić więcej, niż jedną tylko bramkę. Równolegle jednak ze znikomą ilością bramek straconych idzie u Garbarni i liczba goli strzelonych (16-cie), w której krakowianom ustępują jedynie outsiderki tabeli — Czarni (14-cie) i Lechja (11-cie).

Te cechy Garbarni wskazują może nawet nie na świetną grę jej tyłów, ile raczej na wielką pracowitość napadu i częste, ale bezskuteczne przetrzymywanie przez niego piłki, co zresztą w ostatnich grach zmieniło się na lepsze.

Pogoń nie posiada już fizjonomji tak zdecydowanej jak Garbarnia. Kompromituje ją przedewszystkiem porażka 0:7 poniesiona z Wartą. Pozatem lwowianie ponieśli jedną jeszcze klęskę 1:3 z ŁKS-em i dwukrotnie zremisowali z Ruchem (1:1) i z Cracovią (0:0). Ich drużyna skonsolidowała się wybitnie w napadzie, gdzie Kossok wrócił wreszcie do formy a Zimmer wespół z Motylewskim i Łagodnym stanowią bardzo poważne poparcie dla akcyj górnośląskiego olbrzyma. Najsłabszą formacją Pogoni jest obrona, której minusy niweluje jednak w dużej mierze, twarda pomoc, oraz reprezentacyjny bramkarz Polski — Albański.

Plamą na honorze Wisły jest przegrana 1:2 z Lechją. Dalsze punkty wicemistrzowi Ligi odebrała Pogoń (1:2), Legja (0:1) i Garbarnia (0:0).

Mimo pewnych wahań w formie drużyny krakowskiej, Wisła jest ciągle zespołem niezwykle silnym, bojowym i skonsolidowanym wewnętrznie. Niema w niej graczy złych, a są wybitni, że wymienimy choćby Koźmina, Kotlarczyków, Kisielińskiego, Reymana i Balcera. To też Wisła i w r. b. powinna odegrać jedną z głównych ról w rozgrywkach, a kto wie czy jej właśnie nie przypadnie zaszczyt zdobycia cennego tytułu.

Wyniki Warty, jak zwykle są pełne niespodzianek i sprzeczności. Świetne zwycięstwa nad Lechją (8:0), Ruchem (6:1) i przedewszystkiem Pogonią (7:0) idą w parze z klęskami z Polonią (0:1), Legją (1:4) i Czarnymi (1:3).

Bo też nigdy nie można przewidzieć, jak się Warcie złoży mecz, czy będzie się chciało poznańczykom grać, czy też nie.

Ostatnia z kwintetu czołowego Legja popsuła swą pozycję trzema zupełnie niespodziewanemi klęskami 1:2 z Lechją, 2:4 z Warszawianką i 1:3 z Ł. K. S. Jej drużyna naogół zmontowana bez zarzutu posiada jednak dość himeryczny napad, który obok meczów świetnych ma też na sumieniu i bardzo słabe.

Tak, czy owak jedno jest pewne: że o tytuł mistrza Ligi walczyć będzie ostatecznie wymienione pięć drużyn, zajmujących obecnie czoło tabeli.

Osoby zwycięzcy dziś jednak nie sposób przewidzieć. Najmniej szans zdaniem naszem posiadają do tego tytułu Warta i Legja, tak że walka decydująca rozstrzygnąć się powinna między dwiema drużynami krakowskiemi i jedną lwowską.

Pod znakiem Pogoni i Legji

Echa ostatniej walki dwu czołowych drużyn ligowych

Zawody ub. niedzieli Pogoń — Legja 2:1 wzbudziły we Lwowie wspomnienia dawnych pięknych lat, kiedyto Pogoń, stojąc u szczytu potęgi raz poraz emocjonowała tysięczne rzesze swych zwolenników atrakcyjnemi spotkaniami i zwycięstwami. Na widowni panowała też odpowiednia atmosfera. Zdawano sobie wprawdzie sprawę z poważnej siły przeciwnika, niemniej jednak wierzono w sukces swego pupila.

Na boisku Pogoni starły się tym razem dwie równe siły. Obydwie drużyny ożywione były pełną ambicją, wolą zwycięstwa i zapałem, to też w tych warunkach musiała się rozwinąć zacięta nieustępliwa walka, utrzymana na szczęście w granicach fair, za co obydwu drużynom należy się specjalna podzięka. Drobne incydenty nie zdołały zaćmić dodatniego wrażenie, i w rezultacie mecz ten mimo swego charakteru punktowego stał się poważnym atutem propagandowym piłkarstwa.

Jak za dawnych lat tworzy napad główną siłę Pogoni. Dziś wygląd jego jest jednak zgoła inny. Miejsce przebojowej i bojowej trójki zajęli gracze o wysokich walorach technicznych, dzięki czemu zmienił się też charakter ofensyw Pogoni. Niema już owych huraganowych ataków, miażdżących dosłownie wszystkie zapory. Miejsce ich zajęła ściśle obliczona, bardziej wycyzelowana akcja, w efekcie może równie korzystna, jednak dla widowni mniej błyskotliwa. Napad Pogoni nie miał zresztą w starciu z Legją najlepszego dnia.

Zimmer, niepokaźny, drobny gracz stał się obecnie motorem swej drużyny. Technicznie bardzo dobry, przytem pracowity i ofiarny, uwija się dosłownie po całem boisku, jak niegdyś Wacek Kuchar. Zapobiegliwość środkowego napastnika Pogoni ma jednak chwilami tę złą stronę, że przy nagłej zmianie sytuacji wytwarza się luka w napadzie, do której nie może on na czas zdążyć.

Kossok jest obecnie bezwzględnie w bardzo dobrej formie. Mimo pokaźnej tuszy porusza się sprawnie i, co ważniejsze, zarzucił już całkowicie narowy renomowanych primadon. Od czasu do czasu demonstruje finty techniczne, których nie brak w bogatym jego repertuarze.

Bracia Skowrońscy po doskonałym starcie obecnie jakoś niebardzo dają sobie radę. Winę ponosi przytem zdaje się brat młodszy na łączniku, którego słaba forma odbija się ujemnie na grze skrzydłowego. Zasadniczą jego wadą jest przydługie wózkowanie, co przy przeciwniku o miarze Legji nie może dać dodatnich rezultatów, tembardziej gdy brak jest jeszcze odpowiednich walorów fizycznych.

Gra głową należy w drużynie Pogoni do słabych punktów jej graczy. Wszystkie główki mają charakter przypadkowy i idą niekoniecznie tam, gdzie chce nadawca. Pod tym względem można było sobie wziąć przykład z Legji. Napad jej przeprowadził jedną dłuższą akcję główkową, zakończoną wspaniałym strzałem Wypijewskiego, która była bezsprzecznie najładniejszym epizodem całego 90-ciu minutowego spotkania, tembardziej, że spotkała się z niemniej efektowną obroną Albańskiego.

Wbrew wszelkiej logice padały „rogi". Obrona Pogoni w porównaniu z obroną Legji była wręcz słaba, a jednak stosunek rogów brzmiał 6:0 na korzyść Pogoni!

Martyna osiągnął formę, jakiej we Lwowie nigdy jeszcze nie pokazał. To też publiczność, która miała z nim stare porachunki jeszcze z roku ubiegłego, próbowała go wprawdzie peszyć, jednak okrzyki traciły z każdą chwilą moc przekonywująca. Przed faktyczną umiejętnością ustąpić musiała nawet złośliwość bezmyślnej zresztą masy. Gra obrony Legji sprawiała objektywnemu widzowi satysfakcję. Przypominał on żywo słynnego niegdyś backa wiedeńskiego Rapidu Ditricha, do którego jest zresztą całkiem podobny z figury. Nawet słynne onego czasu „świeczki" Dietricha urozmaicają dobre zresztą wykopy z każdej pozycji obrońcy wojskowych.

Najwięcej obawiano się we Lwowie niebezpiecznych ataków flankowych Wypijewskiego. Skrzydłowi nie mają jednak na boisku Pogoni szczęścia. Rzadko kiedy dochodzi tu do głosu Balcer, nie lepiej powiodło się i Wypijewskiemu, którego przed pauzą wogóle się nie widziało, przytem zaznaczyć wypada, że przeciwnikiem jego był młody pomocnik Hanin, którego forma dopiero się krystalizuje.

Taktyka utrzymania wyniku została obecnie zupełnie usankcjonowana, dzięki czemu stajemy się na 10—15 minut przed końcem świadkami dziwnej gry, w której zwycięzca ściąga wszystkie siły do obrony, a biedny przeciwnik usiłuje w murze obronnym odnaleźć choćby drobną lukę. Dawniej tego rodzaju metody spotkałyby się napewno z gwizdami, jednak czego nie rob się dla zdobycia dwu punktów.

U mistrzów siatkówki

Przegląd drużynowy Łódzkiego Klubu Sportowego

Niespodziewane zdobycie mistrzostwa Polski w siatkówce przez drużynę Ł. K. S., i to wtedy, gdy Warszawa uważała AZS za 100-procentowego faworyta rozgrywek, zasługuje na bliższe omówienie.

Sezon zimowy, w którym zespoły warszawskie siatkówki były u szczytu swej formy, zastał drużynę ŁKS-u mocno zdekompletowaną wskutek odbywania służby wojskowej przez paru jej graczy. To też dwukrotne zwycięstwo siatkarzy Polonji nad ŁKS, a potem porażki Łodzian w Krakowie w meczach z Cracovia i YMCA, usunęły w znacznym stopniu w cień drużynę, która jednak z dnia na dzień poprawiała się.

Przez rozgrywki okręgowe, nie posiadając normalnego składu, ŁKS przebrnął nie bez trudu, mając niemal równego przeciwnika w „Absolwentach". Do zawodów grupowych o mistrzostwo Polski przystąpił bynajmniej nie w najlepszym komplecie, to też nikłe jego zwycięstwo nad WKS „Gryfem" w Toruniu dodało z pewnością otuchy finalistom AZS-owi i Cracovii. Tymczasem już w tydzień później ŁKS posiadał swój najlepszy komplet, który uzyskał zwycięstwa nad Warszawiakami i Krakowianami w sposób nie nasuwający wątpliwości (30:23 i 26:20).

Mistrzowska drużyna Polski wystąpiła w czasie tych zawodów w następującym składzie: Welnic II, Linka, Chłodziński, Olczak, Peski II, Ałaszewski II i Krause.

Ze względu na wielkie indywidualności tych siatkarzy zarysujemy wyraźniej ich sylwetki sportowe.

Welnic II t. zw. „Murzyn", jest bodaj najlepszym siatkarzem w Polsce. Niezrównany w strzelaniu „szczupaków", błyskawiczny w obronie, jest jednocześnie głową drużyny.

Linka doskonały technik i taktyk, najbardziej upodobnia się w swej grze do Welnica. Obaj od szeregu lat są w Łodzi najlepszymi graczami.

Chłodziński kapitan drużyny, stary rutyniarz, gracz niezwykle równy.

Olczak był w czasie rozgrywek okręgowych „armatą" drużyny, zdobywając dla niej conajmniej połowę punktów. Posiada „najcięższą rękę" z pośród wszystkich łódzkich graczy. W meczach finałowych był nieco przemęczony służbą wojskową.

Ałaszewski II gra najsprytniej. Nikt też nie umie tak „kiwnąć" przeciwnika leciutkiem przebiciem piłki, jak on. Świetny technik i najbardziej opanowany nerwowo. On właśnie przepowiedział drużynie zdobycie mistrzostwa Polski.

Peski II najmłodszy gracz drużyny jest wielkim talentem, ale formę posiada niestałą. Lepszy w ataku, niż w obronie. W meczu z AZS-em poprostu koncertował, dzięki swej ambicji.

Krause, który zastępował Linkę w meczu z Cracovią, jest stałym partnerem Olczaka. Da się określić jako „kapryśny" talent.

Rezerwowy **Załeski** jest najlepszym graczem zespołu, jeśli idzie o akcje obronne. Pozatem świetnie podaje partnerom piłkę do strzałów

Jeżeli się zważy, że mistrzowski zespół Polski z roku 1929 (Łódź) posiadał w swym składzie aż 5 z pośród obecnych ŁKS-iaków, uważać należy powrót godności mistrza Polski do Łodzi za najzupełniej zasłużony.

Oczywiście dzisiejszy mistrz Polski jest znacznie silniejszy niż w latach 1929-30, już chociażby ze względu na rutynę nabytą w ciągu trzech lat.

Mistrzostwo Polski zdobyte dla Łodzi, świadczy niewątpliwie o znacznem podniesieniu poziomu tutejszej klasy siatkarzy. Oczywiście ŁKS ma rywala tylko w drużynie „Absolwentów", lecz zespoły „Zjednoczonych", Geyera oraz YMCA stoją już na b. wysokim poziomie.

W związku z tem nasuwa się bezpośredni wniosek — „podniesienie poziomu, tylko przez rozgrywki w sali, a nie na boisku" (tak właśnie rozgrywano mistrzostwa w Łodzi w r. 1930).

Wreszcie jedno pragnienie Łodzi: otrzymać mandat zorganizowania już w roku najbliższym mistrzostw Polski w siatkówce. Choćby ze względu na zdobycie tytułu w latach 1929 i 1931 i większe zainteresowanie tą grą, niż w okręgach bardziej szczęśliwych, jak lubelski, toruński i białostocki.

Nowiny kolarskie

Z zarządu W. T. C. otrzymujemy informacje, że sprinter Legji, Artur Pusz, nie zgłaszał chęci startowania w ostatnich międzynarodowych wyścigach na Dynasach i do tych wyścigów wcale nie był zgłoszony.

Co do zabronienia Puszowi treningów na torze W. T. C., oświadcza nam zarząd tego T-wa, że Pusz, mimo uprzedzeń, nie wpisał się na listę jeźdźców uprawiających treningi na Dynasach ani też nie został wpisany tam przez swój klub.

Z powodu zignorowania tych uprzedzeń, W. T. C. zabroniło Puszowi korzystania z toru do czasu załatwienia przez niego sprawy zapisu.

Nie obeszło się przy tem — jak nas informują z tego samego źródła — bez przykrych wystąpień Pusza, który pozwolił sobie na słowną obrazę kilku członków i funkcjonarjuszów T-wa. Fakt ten przedstawiło W. T. C. w skardze do W. O. Z. K., który wyda niebawem wyrok w tej sprawie.

Wyścigi kolarskie Kraków — Lwów (325 klm.) odbędzie się po raz czwarty z rzędu. Impreza powyższa powołana ponownie do życia po wojnie w roku 1928 zdobyła sobie z miejsca wielką popularność, ograniczającą się niestety przeważnie do Małopolski. Szersze zainteresowanie wzbudziła ona jedynie w r. 1929, kiedy była niejako próbą przed biegiem dokoła Polski i dzięki temu zgromadziła na starcie elitę polskich kolarzy. W roku ubiegłym miała ona znów charakter lokalny i tak też będzie teraz. Rekapitulując dotychczasowy przebieg stwierdzić należy, że w roku 1928 zwycięzcą został Fröss (Pogoń) w czasie 14:9.34, w roku 1929 pierwsze miejsce zajął Stefański w czasie 12:26.02, w r. ub. zwycięstwo przypadło Tropaczyńskiemu (LTK. i M.) w czasie 13:26.41.

W chwili, gdy piszemy te słowa lista zgłoszeń nie jest jeszcze zamknięta. Z zawodników lwowskich uczestniczyć będą jedynie kolarze LTK. i M. oraz prawdopodobnie Kiesel z Jutrzenki.

Kolarski wyścig dookoła ziemi kaliskiej na dystansie 240 kilometrów, rozegrany będzie poraz trzeci w nadchodzącą niedzielę; stana doń czołowi kolarze krajowi z wicemistrzem Polski Kłosowiczem i „paczką" łodzian: Hofszneidrem, Odartusem, Bartoszkiem, Kołodziejczykiem i Pietraszkiem na czele.

Na Dynasach odbędą się we wtorek dn. 21 lipca r. b. o godz. 8 wiecz. emocjonujące wyścigi za prowadzeniem motorów o Mistrzostwo Staverów na przestrzeni 100 km. w 3-ch biegach: 20, 30 i 50 km. na punkty. Zwycięzca otrzymuje szarfę mistrzowską amarantowo-białą i złoty żeton Z. P. T. K. Startować będzie 6 staverów. Z W. T. C. stanie do zawodów: Oksiutycz (leader Gędziorowski), Popończyk (Turowski), Stahl (Wiśniewski), Oczachowski (Kowalski), z Kaliskiego Tow. Cykl.: Sobolewski, z S. S. Union — Klatt ze swymi leaderami. Wobec dojścia do formy dwóch ostatnich, jak również wyrównania klasy Popończyka, Stahla i Oczachowskiego, walka zapowiada się niezwykle ciekawie.

Assad-Bahador, syn posła perskiego, członek W. T. C., który osiąga coraz lepsze wyniki na treningach, a ostatnio w meczu próbnym pobił Frączkowskiego w czasie 13 sekund — zgłosił się za pośrednictwem Z. P. T. K. do Mistrzostwa Świata w Kopenhadze, gdzie startować będzie w barwach perskich.

Na boiskach całego kraju

Lublin. Unja II — ŻASS 4:1. Mistrz. kl. B. Sztern — Hapoel 2:2. Mistrz. kl. B. Sztern był pokrzywdzony wynikiem. Hakoah II — Sztern II 4:0. Mistrz. kl. C. Jutrznia — AZS III 2:1. Mistrz. kl. C. Hakoach — Lewart (Lubartów) 4:1. Zawody towarzyskie. 22 p.p. — AZS 6:0 (2:0). Całkowita przewaga 22 p.p. nad akademikami. Mistrz. kl. A. Sędziował p. Zylbergield b. słabo.

Płock. Siła — Gwiazda 3:3. Gra równorzędna. Gwiazda wzmocniona kilkoma graczami ze Znicza (Pruszków). Uliczny bieg okrężny m. Płocka wygrał Bodaj (Borowiczki).

Tarnopol. Kresy — Legion 6:1 (2:1) Zawody przyjacielskie. Sędziował p. Borzycki. Jehuda II — Gordon 3:0 (v.o.). Mecz o mistrz. kl. C.

Włocławek. Makabi — Strzelec (Kutno) 7:0 (2:0). Silna przewaga miejscowych. Na wyróżnienie zasługują Szpicwak, Tchórz, Zygfried. Unjawia — Gwiazda 4:1. Mistrz. kl. B. Silna przewaga Unjavii.

Piotrków. Ruch — Gwiazda 3:2 (1:2) Gwiazda kombinowana z Concordją i Świtem. Cały czas przewaga Ruchu. Bramki dla Ruchu: 2 Drabik i Witik, dla Gwiazdy — Steinberg i Doliński.

Kutno. 37 p.p. — Makabi (Płock) 10:3 i 5:2. W pierwszy dzień gra z wybitną przewagą wojskowych. Drugiego dnia gra ostra i brutalna. W ostatniej minucie M. schodzi z boiska. Sędziowie p.p. Szatan i por. Kwowadiuk — b. słabi. Sokół — Gwiazda 7:2. Rezerwa Sokoła odnosi łatwe zwycięstwo. Tur — Jutrznia 2:0. Grę brutalną narzuca Tur. Mecz kończy się bójką graczy.

Otwock. O.K.S.—Zorza (Warszawa) 5:5. Mecz towarzyski z powodu zdyskwalifikowania boiska przez sędziego. O. K. S. zasłużył na zwycięstwo. O. K. S. — Głuchoniemi 8:0 (3:0) mistrz.

Tomaszów Maz. Sokół—Orlę 6:0. Młot—Szczerbiec (Wolbórz) 3:3. Brutalna gra. Lechja—Hakoah 9:0. Koncertowa gra zwycięzców.

Koło. Olimpja—ŻKSS 4:1. Najlepszym graczem był prawoskrzydłowy Olimpji.

Zawiercie. Warta—Hakoah (Będzin) 5:2. Mistrz. kl. A. Przewaga Warty, zwłaszcza po przerwie. Bramki strzelili Suchoń (2), Gwóźdź (2) i Sobiechant.

Bielsko. Hakoah—Soła (Oświęcim) 3:0. Mistrz. kl. A. Znaczna przewaga Hakoahu. Bramki: Schmerzler (2) i Flencher. Soła (Żywiec) — Biała Lipnik 2:1. Mistrz. kl. A. Niespodziewane ale zasłużone zwycięstwo drużyny bielskiej.

Cricketer (Wiedeń), amatorski mistrz Austrji, gra 21 lipca w Bielsku z B. B. S. V.

Suwałki. Hasz[illegible] (Sejny) 3:0. Mistrz. kl. B. Bramki Halpern, Finkowski, Całkowski.

Suwałki. 41 p.p. — Makabi 7:2. Mecz towarzyski C-klasowego 41 p.p. z B-klasową Makabi. Drużyna 41 p.p. z 3 rezerwowymi.

Grodno. 76 p.p. — Jutrznia Białystok 8:0 (5:0). Makabi (Białystok) — Kraft 2:0 (2:0).

Stanisławów. Stanisławowja — Hakoah 2:0. Gra wyrównana. Bramki uzyskali Jaciach i Zasławski. Górka — eJdność 3:1. Stanisławowja II — Hakoah II 2:1.

Hakoah (Wiedeń) grać będzie z miejscowym Hakoahem 19 b. m.

Tarnów. Hakoah (Wiedeń) — Repr. Tarnovii i Samsona 4:0 (2:0). Reprezentacja Tarnowa stanęła w składzie: Argand (S), Starostka (T), Owide (S), Steiglar (S), Ruebenbauer, Mikulski, Pirych, Boryczko, Jachimek, Kornaus. Gra toczy się przeważnie na połowie gospodarzy, dając tyłom reprez. pole do popisu. Ataki gospodarzy są sporadyczne i kończą się na doskonałym Feldmanie lub też idą na aut. Po przerwie mają chwilami gospodarze przewagę, której nie wykorzystali mimo paru dogodnych sytuacji podbramkowych. U gości podobali się Mausner, Feldman, Eisenhoffer i Fischer. W drużynie gospodarzy dobrze grały tyły i w ataku Kornaus i Jachimek. Najsłabsi Boryczko i Lach. Widzów około 3.000. Sędziował p. Malkischer dobrze.

Siedlce, 9 p.a.c. — Unia (Lublin) 4:0 (4:0). Mistrz. kl. A. Zasłużone zwycięstwo. Do przerwy 9 pac gra koncertowo, mając wybitną przewagę, po przerwie gra otwarta. Bramki dla 9 pac strzelili: Kotkowski (1), Ketz (1), Polak (1) i Wisznicki (1).

Przemyśl. Mistrzostwo kl. B: Czuwaj I — KS 28 I 4:3 (2:2). Gra równorzędna, spokojna, lecz mało interesująca. Bramki: Dziedziuk 3, Adamcio, dla KS-u Mandziej 2, Grzesiak. Polonia II — Hagibor I 6:1 (4:0). Klasa C. Czuwaj II — KS 28 II 4:4 (3:0). Przegrana KS-u z Czuwajem rozstrzygnęła definitywnie o bezapelacyjnem spadnięciu KS-u do kl. C. Klubowi temu wystarczyło osiągnąć wynik tylko remisowy, a wówczas spadek do kl. C przypadałby Hagiborowi, mającemu w tabeli najgorszy stosunek bramek.

Wołkowysk. Makabi — Przyszłość 4:1. W Makabi wyróżnił się Woroszylski z Białegostoku. P. W. — Makabi II 3:1. Zasłużone zwycięstwo młodej drużyny.

Równe. WKS—Hasmonea 2:1. Mistrz. kl. A. Cenne zwycięstwo WKS-u nad najgroźniejszym zespołem A-klasowym okręgu. WKS ma największe szanse na zdobycie mistrzostw. Sokół — WKS (Łuck) 3:1. Mistrz. kl. A. Niespodziewane zwycięstwo ex-mistrza.

Łuck. Bawiła tu drużyna „Czarnych" (Lwów) z 5-u graczami ligowymi, wygrywając w pierwszym dniu z WKS 3:1 (2:0). W drugim dniu Czarni wzmocnieni Olejniczakiem pokonali reprezentację B-kl. drużyny PKS — Hasmonei 11:3 (2:3). Do przerwy ambitna drużyna Łucka zasłużenie utrzymała wynik zwycięski.

Grodzisk Maz. W zawodach kolarskich na trasie Mszczonów — Siestrzeń Mszczonów wynoszącej 35 klm., pierwsze miejsce zajął Olasek (Polic. K. S.) 1 godz. 08,31. 2) Rozenfelt (Ż.T.C.). W grupie starszych — powyżej 30 lat zwyciężył Koprowski (Ż.T.C.) 1 godz. 14 m. 24 sek.

Chełm lub. 7 p. p. Leg. — 9 baon tel. (Brześć) 7:1 (4:0). Zwycięstwo dobrze grających gospodarzy zbyt może wysokie. Bramki zdobyli Kokoszko 3, Adamiak 2, Tudyka i Wolańczyk po 1.

Zawody rewanżowe, rozegrane nazajutrz, przyniosły gospodarzom identyczne zwycięstwo. Goście grali brutalnie, skutkiem czego dwu graczy miejscowych skontuzjowanych. Bramki strzelili: Tudyka, Kokoszko i Adamiak po 2, Wolańczyk 1.

SKRZYNKA POCZTOWA

P. Mar. Ptas. Warszawa. Listu, jakoteż i kuponów WPana nie otrzymaliśmy, gdyż administracja konkursu listów nieopłaconych nie wykupuje.

P. Gust. Flus. Kraków. Kupon nadszedł w porę.

P. Stef. Mieln. Lwów. W liście brak było znaczka pocztowego za 1 zł. Kupon unieważniony.

P. Ang. Szreib. Katowice. Kupon źle wypisany, zamiast wyników, typuje się tylko zwycięzców. Pozatem, jak wyżej, brak 1 zł. Kupon unieważniony.

P. Jan Szmitz. Łódź. Jak wyżej.

P. J. Szpop. Bydgoszcz. Jeden ze znaczków za 25 gr. — używany!

Panu A. L.

W czasie treningu i zawodów masaż jest niezbędny. Jedynym racjonalnym jest system szwedzki. Tylko C.I.W.F. postawił na należytej stopie.

Toruń i Grudziądz

Turniej tennisowy o mistrzostwo Torunia zgromadził na starcie graczy ze wszystkich znaczniejszych ośrodków polskich. Przybyli więc Neumanówna, Salmonowicz, Tarasiewicz, Wojciechowski z Warszawy, Grohman i Mehlo z Łodzi i Tomaszewski z Poznania, „Jaff" z Gdańska. Ponadto startowało około 30 graczy z Pomorza, wykazując doskonałe zacięcie tennisowe. Żałować należy, że P. Z. L. T. tak mało zwraca uwagi na tę dzielnicę. Klasa dla siebie była p. Rudowska, która gra na poziomie p. Pozowskiej czy Pajakówny.

Wyniki szczegółowe: single panów: „Jaff"—Stogowski 6:3, 6:4. Salmonowicz—Grohman 6:4, 6:2. Tarasiewicz—Wojciechowski 4:6, 6:2 6:3; Tomaszewski—Kaufman 7:5, 6:0. Finał: „Jaff" — Tarasiewicz 6:8, 2:6, 6:2, 8:6, 6:2. Panie: Rudowska—Neumanówna 6:4, 6:2; Orłowska—Gburkowska 7:5, 8:6; Rudowska—Orłowska 6:0, 6:1. Mixte: Orłowska, Jaff — Neumanówna, Salmonowicz 20:18, 6:0. Double: Mehlo, Grohman biją w 5 setach Blocha, Wojciechowskiego. Grę podwójną pań wygrywają Neumanówna, Rudowska. Organizacja turnieju doskonała.

Mistrzostwa pływackie Grudziądza przyniosły wyniki następujące: Panie: Pierwszy krok pływacki 100 m. klas.: 1) Bielawska 2.23.4 min. Młodzież do lat 16-tu 50 m. dow.: 1) Łykowska (Sokół IV) 58.5 sek. Panie 200 m. klas.: 1) Laskowska (niestow.) 4.21.2 min. 200 m. dow. Urbańska (Sokół IV) 4.45.8 min. 400 m. dow.: 1) Urbańska (Sokół IV) 9.55 min.

Panowie: Pierwszy krok pływacki 100 m. klas.: 1) Strelau (Olympja) 2.15 min. Młodzież do lat 16-tu, 50 m. klas.: 1) Szekliński 44.3 sek. Młodzież do lat 18-tu, 100 m. klas.: 1) Karkau (Sokół I) 1.46.8 min.: 100 m. dow. 1) Tarczyński 1.44.6 min.: 200 m. dow. 1) Wieczorek 3.52.7 min.: 200 m. klas. 1) Karkau 4.05.2 min.

Panowie 100 m. klas.: 1) Szychowski 1.36.1 m., 400 m. klas.: 1) Butlewski 8.19.9 min., 2) Kopczyński 8.46.4 min.: 400 m. dow.: 1) Butlewski 8.16.6 min., 2) Szmelter 9.29.2 min.; 100 m. na wznak: 1) Butlewski 2 min., 2) Szmelter 2.16.2 min.: 50 m. z karabinem i w umundurowaniu: 1) Anders 57.9 sek. Sztafeta 3x50 m. st. zm.: 1) Sokół I 2.19 min., 2) Sokół I 2.30.1 min.: sztafeta 3x50 m.: 1) Sokół I 2.17 min., 2) Sokół I 2.30 min.

Grudziądz. Gryf (Toruń) — S.K.S. 25 2:1. Mistrz. kl. A. Publiczność rozgoryczona orzeczeniami sędziego wtargnęła na boisko, arbiter uciekł pod ochronę policji. P. Drobilewski (Inowrocław) prowadził istotnie zawody źle.

Wyprawa wioślarek do Anglji

Pierwszy start Polek na Tamizie I-go sierpnia

Swem zwycięstwem w roku 1929 nad reprezentacyjną osadą Anglji, Warszawski Klub Wioślarek, dobrze przysłużył się sportowi polskiemu.

Pisma angielskie, a z niemi i pisma europejskie z uznaniem podnosiły sukces Polek, z drugiej jednak strony nawoływały Angielki do rewanżu.

Wreszcie uchwalono rozegranie rewanżowych regat, które raz jeszcze wykazać powinny supremacje Polek.

Zaledwie dwa tygodnie dzieli nas od tego rewanżowego startu na wodach angielskich, zwróciliśmy się więc, po garść bliższych informacyj, do jednej z kierowniczek W. K. W., pani Haliny Kożuchowskiej, będącej zarazem jedną z pionerek polskiego wioślarstwa kobiecego.

— Przedewszystkiem zaznaczyć muszę — rozpoczyna nasza miła interlekutorka — że sport wioślarski w Polsce stoi na bardzo wysokim poziomie. Odnosi się to zarówno do mężczyzn, którzy w ub. roku święcili triumfy na wodach zagranicznych. jak zresztą i ich siostrzyc. Zagranicą mamy dobrą opinję, a stało się to przedewszystkiem dzięki zwycięstwu naszej wyścigowej czwórki przed dwoma łaty nad osadą angielską.

W jedynkach zawodniczka nasza Janina Grabicka, w Polsce nie posiada żadnej konkurencji, a różnica klasy między nią, a resztą zawodniczek, jest ogromna.

— Jak przedstawia się sprawa wyjazdu pań na regaty do Anglji?

— Na regaty jedziemy zaproszone przez Angielski Związek Wioślarstwa Kobiecego.

Pierwszy start nastąpi w Londynie dn. 1 sierpnia na Tamizie. Będą to spotkania pomiędzy naszemi zawodniczkami, a reprezentantkami Anglji w jedynkach i czwórkach wyścigowych. W jedynkach w r. 1929 Grabicka przemęczona startem w biegu czwórek uległa mistrzyni angielskiej Evie Kirton, zaledwie o długość po zaciętej walce. Czwórka natomiast triumfowała odnosząc pełnowartościowe zwycięstwo nad reprezentacyjną osadą Anglji — Ace Ladies Rowing Club.

Dziś sytuacja nieco się zmieniła. Grabicka znajduje się w znakomitej formie i przypuszczalnie z honorem wyjdzie z spotkania.

Co do czwórki, to od stycznia trenowało aż dwanaście zawodniczek, z których obecnie ustaliłyśmy ostateczny skład. Jadą: Konckiewiczówna Aniela, Gaszczyńska Marja, Chabalewska Jadwiga, Sztausówna Hanna i Dzięgielewska Aleksandra. Które z pięciu wymienionych dosiądą wioseł zobaczy się na miejscu.

Sterniczką, a zarazem i kierowniczką ekspedycji będę ja — mówi p. Halina Kożuchowska. Angielki pilnie przygotowują się do spotkania. Do treningu wyznaczono 8 osad, z których najlepsza zmierzy się z nami. Eliminacje odbyć się mają lada dzień.

Następne regaty odbędą się 3 i 4 sierpnia w Greenwich. Trasa zarówno tych biegów, jak i w Londynie 1500 mtr. W tych zawodach biorą udział wszystkie czołowe osady angielskie, tak, iż przejść będziemy musiały szereg przedbiegów, by dostać się do finału.

Do wyjazdu jesteśmy w zupełności przygotowane. Największy kłopot był z łodziami. W taborze mieliśmy tylko jedną jedynkę. Musiałyśmy kupić więc nową, która, zresztą jest już w drodze do Londynu. Czwórka była strasznie rozbita. Wysłałyśmy ją na reperację do Berlina, skąd też powędruje wprost do Anglji.

— Jak przedstawia się ostatnia forma zawodniczek?

— Znakomicie. O Grabickiej wiele już poprzednio wspomniałam. Czwórka też czuje się dobrze. Zresztą generalną próbą sił będą regaty o mistrzostwo Polski dn. 26 lipca w Bydgoszczy, skąd też tego samego dnia wyjedziemy, by w Londynie stanąć 28 b. m. — kończy nasza rozmówczyni.

— Tylko proszę nam szczęścia nie życzyć, chyba że złamania wiosła... *(ml)*



200 KLM. NA GODZINĘ
osiągnął Aldo Dacco we Włoszech na łodzi z motorem przyczepnym, osiągając temsamem nowy światowy rekord na tej kategorji łodzi.

Czy bokserzy mają jechać do Los Angeles

Ciekawa opinja kpt. związkowego P.Z.B. p. Henryka Sadłowskiego

Nie przesądzając składu reprezentacji olimpijskiej Polski w dziedzinie boksu, uważam za wskazane zwrócić się do kapitana związkowego P.Z.B., p. Henryka Sadłowskiego, z zapytaniem, co myśli o zdaniu p. Junoszy Dąbrowskiego, na temat kandydatów do reprezentacji Polski do Los Angeles.

— Jakie refleksje wywołał u Pana artyłuł p. Junoszy — pada pierwsze pytanie.

— Przedewszystkiem muszę stwierdzić, że artykuł p. Junoszy jest w swojem założeniu przedwczesny — omawianie dzisiaj kandydatur do reprezentacji Polski na Olimpjadę jest przedsięwzięciem bardzo ryzykownem i, mojem zdaniem, zupełnie nieaktualnem. Od występu w Los Angeles dzieli nas jeszcze szmat czasu, i dzisiejsza forma poszczególnych zawodników nie może być miarodajna dla zestawiania reprezentacji.

— A co pan powie o owych kandydatach?

— Gdybym dzisiaj miał wyznaczać kandydatów do obozu przedolimpijskiego, to ani Forlański, ani Majchrzycki, ani też Rudzki nie wchodziliby w rachubj, gdyż wszyscy oni odbywają służbę wojskową i żaden z nich nie jest i nie będzie w tym roku w stanie prowadzić racjonalnej zaprawy i treningu, co jest bezwzględnie koniecznem dla utrzymania formy wykazanej w spotkaniach o mistrzostwo Polski, czy też ostatnich walkach reprezentacyjnych.

Niewątpliwie Arski i Wystrach są obok Moczki w wadze muszej, dzisiaj tym materjałem, do którego musimy mieć pewne zaufanie na przyszłość, bo chociaż zarówno Wystrach jak i Moczko mają jeszcze dużo braków technicznych, to naturalne ich warunki, przy intensywnym i racjonalnym treningu, winny przynieść pożądane postępy.

— Czy Pan jest zwolennikiem licznej polskiej reprezentacji w Los Angeles?

— Ja osobiście jestem wogóle przeciwnikiem wysyłania polskich pięściarzy na Olimpjadę, gdyż, sądząc po dzisiejszej formie, żaden bokser po[illegible] może marzyć o pier[illegible] miejscu — żaden nie wykazuje walorów wymaganych od mistrza olimpijskiego. Pozatem, udział w Olimpjadzie wymagałby conajmniej wyjazdu na 4 tygodnie przed terminem walk. Warunki finansowe, a także warunki osobiste poszczególnych zawodników na to nie pozwalają, a jeżeliby się środki po temu z innych źródeł znaleźć miały, to uważam za więcej wskazane zużyć je na zakup sprzętu i zaangażowanie trenerów dla poszczególnych ośrodków, przedewszystkiem Wilna, Pomorza i Lwowa, niż na beznadziejne wysyłanie bokserów do Los Angeles.

— Ale przecież zawodnicy nasi muszą wreszcie nabyć rutyny w spotkaniach zagranicą, sam trening pod nadzorem najlepszych nawet nauczycieli nie wyrobi w nich klasy, jakiej pragniemy.

— To też koszta wysłania 3 czy 4 bokserów do Los Angeles należałoby przeznaczyć raczej na wysłanie pełnej drużyny polskiej na mistrzostwa Niemiec w okresie świąt Wielkiej Nocy w Monachjum, gdzie spotkaliby się z najlepszą klasą niemiecką, węgierską i włoską, państwa te bowiem zobowiązały się do udziału w tych zawodach Rzeszy.

— Co Pan sobie obiecuje z rezygnacji z Olimpjady?

— Przedewszystkiem oszczędność 2000 dolarów, umożliwienie całej drużynie polskiej udziału w tak atrakcyjnej imprezie, dalej możliwość prawdziwego sukcesu sportowego oraz bardzo wielkie korzyści indywidualne dla poszczególnych zawodników, gdyż w tych spotkaniach walki będą stały pod względem technicznym znacznie wyżej niż na Olimpjadzie, gdzie, jak słusznie twierdzi Junosza, będzie decydowała nie klasa pugilatorska a żywiołowość i siła fizyczna i tym ostatnim wymogom odpowiadają dzisiaj w Polsce jedynie Rudzki i Wystrach, pozatem nikt. Majchrzycki, świetny technik, szans w środowisku amerykańskiem mieć nie może, a efekt zdobycia sympatji widowni, nie poparty siłą ciosu, jest zbyt nikły w stosunku do ofiar finansowych.

— Patrząc więc mojemi oczami na kwestję występu polskich bokserów na Olimpjadzie, muszę stwierdzić, że wolałbym wybrać nieobecność naszą tam, niż ofiary finansowe bez praktycznych korzyści; nie przesądza to możliwości, że któryś z polskich pięściarzy będzie w okresie decydującym w takiej formie, iż żadne ryzyka finasowe nie powstrzymają nas od wysłania go do Los Angeles.

— A jakże to było z owemi 50 procentami?

— Tak, oprócz powyższych technicznych uwag, nasuwa się jeszcze to poważne zastrzeżenie, że P. Z. B. nie będzie w stanie wydobyć owych 50% kosztów ekspedycji olimpijskiej. Czy decyzja konieczności pokrycia 50% przez P. Z. B. została rzeczywiście zawiniona przez poprzedni zarząd i jego obojętność pod tym względem, możnaby było dyskutować, chociażby w imię zasady audiatur et altera pars!

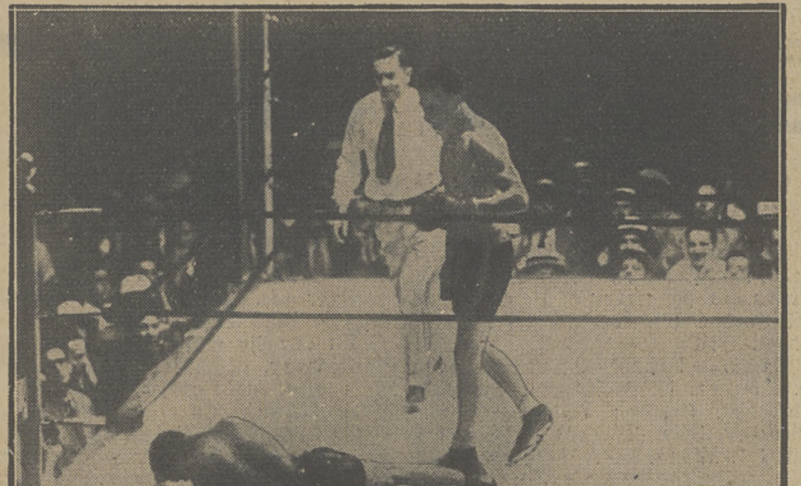
— Niech ta sprawa spoczywa jednakże w spokoju, gdyż i okręgowe związki nie widziały możności atakowania poprzedniego zarządu pod tym względem.

Pierwszym przeciwnikiem Polski na Olimpjadzie robotniczej w Wiedniu będzie Estonja. Oba państwa grają w czwartek dn. 23 b. m., o godz. 16 na boisku Hakoahu. Inne spotkania są następujące: Belgja — Anglja, Francja — Jugosławja, Łotwa — Szwajcarja, Austrja — Finlandja, Palestyna — Węgry, iNemcy — Danja, Czechosłowacja Holandja.



REKORDOWY SKOK WDAL
Niemka Kluseewerth skoczyła w Berlinie 5.44 c.

Pierre Charles (Belgja) zdobył już po raz trzeci tytuł mistrza Europy w. ciężkiej, bijąc Francuza Grisella pewnie na punkty. Francuz miał początkowo przewagę, jednak rutynowany Belg bez trudu odrobił stracone w pierwszych rundach punkty.



STRIBLING NA DESKACH
Moment z walki o mistrzostwo świata wszechwag w Cleveland. Zwycięzki Schmeling nad pokonanymprzez siebie Striblingiem.

Baranyi przepłynął 100 mtr. w 59,8 sek.

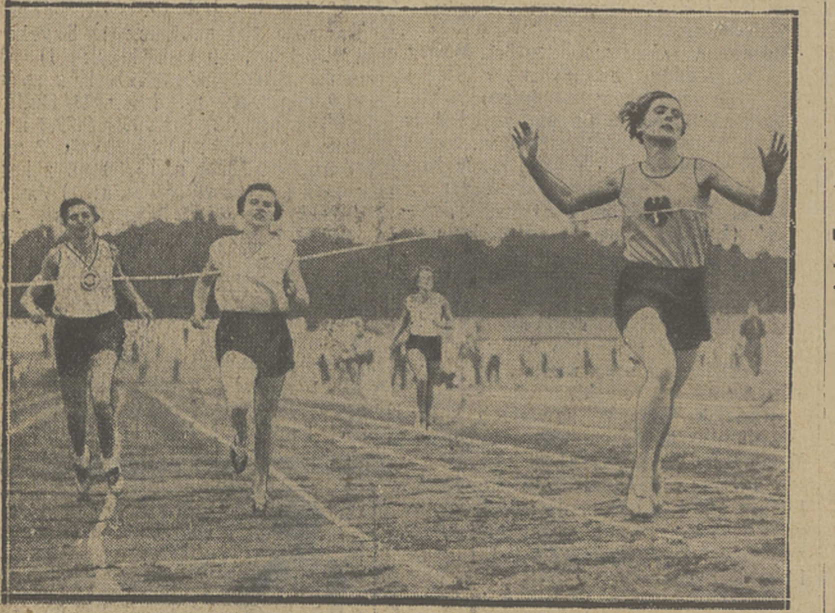
Czechosłowacja pokonała Hiszpanję w meczu waterpolo w stosunku 3:0, wykazując dużą przewagę we wszystkich linjach.

Ujpest wraca do Europy okrętem trzecią klasą (!) Oto jak się skończyła wyprawa mistrzów Węgier na podbój Urugwaju.

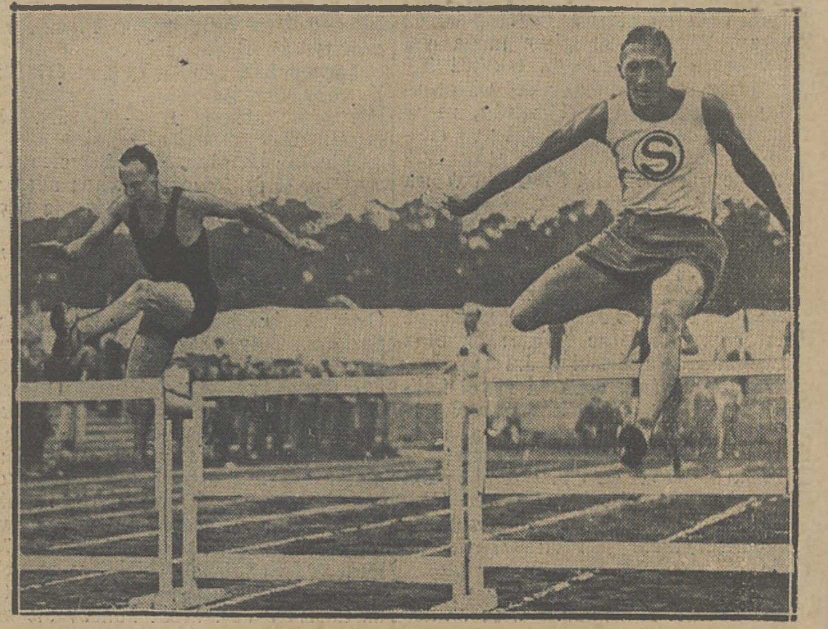


REKORDZISTA SZYBKOŚCI
Kaye Don (w środku) uzyskał na motorówce 177 klm-godz.

Mecz Łotwa — reprezentacja robotnicza Warszawy, który miał być rozegrany w piątek (dnia 17.7) w Warszawie na boisku Skry, został odwołany z powodu zarządzenia Ministerstwa Komunikacji o wcześniejszym odjeździe specjalnego pociągu do Wiednia, który wiezie ekspedycję sportową wraz z gośćmi z Polski na II Olimpjadę Robotniczą. Wyjazd nastąpi w piątek, dnia 17.7 o godz. 18.30 z Dworca Głównego w Warszawie.



NA TAŚMIE 200 MTR.
Moment z berlińskich mistrzostw lekkoatletycznych. Na pierwszym planie zwyciężczyni Wittmann.



PORAŻKA TROSSBACHA
Na mistrzostwach Brandenburgji i Pomeranji Klar (na prawo) pobił w biegu 400 m. przez płotki znanego w Polsce Trossbacha w czasie 56,3 sek.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr. 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filje: Marszałkowska 118. tel. 693-97, Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI